Nr. 58. We Lwowie Środa dnia 27. Lutego 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Czas odnowić prenumeratę!!!

która wynosi:

we Lwowie	miesięcznie	1 zł. 50 ct.
	kwartalnie	4 zł. 50 ct.

za donoszenie do domu dopłaca się miesięcznie 20 ct.

na prowincji	miesięcznie	2 zł.
	kwartalnie	6 zł.

Za **„BLUSZCZ“** dopłaca się:

we Lwowie	miesięcznie	50 ct.
	kwartalnie	1 zł. 50 ct.
na prowincji	miesięcznie	80 ct.
	kwartalnie	2 zł. 40 ct.

Prenumeratę na Dziennik przyjmuje się tylko od 1-go i 5-go.

Wiec poznański.

Lwów 26. lutego.

Równocześnie niemal z pierwszą wieścią o zwołaniu wielkiego wiecu w Poznaniu, doszły nas z tamtąd głosy niedowierzania i obawy. Pesymiści, których tam nie brak, twierdzili, że wiec się udać nie może, że na prowincji panuje apatja, zobojętnienie dla spraw narodowych i zniechęcenie do zajęcia się akcją polityczną na szersze rozmiary. Pesymistom tym — wyznajemy otwarcie – wierzyliśmy. Patrząc codziennie na nasze społeczeństwo tak zobojętniałe dla sprawy publicznej, tak bardzo pozbawione siły odpornej, tak spokojne i zimne — obawialiśmy się, że i tam w Poznańskiem pod grozą niemieckiego prześladowania zwątpienie to zapanowało. Z najwyższą radością wyznajemy dziś żeśmy się omylili, że przewidywania pesymistów nie spełniły się. Wielki wiec poznański, o którym zaledwie pobieżnie donieść mogliśmy, jest wymownym dowodem, że rodacy nasi pod niemieckim żyjący obuchem, zmężnieli wśród prześladowań, że z uznania godnem poświęceniem spełniają swój patrjotyczny obowiązek.

Kto przeczyta sprawozdanie z przebiegu wiecu, kto przeczyta prześliczne, pełne męzkości i siły mowy ks. Czartoryskiego i obu redaktorów *Kurjera Pozn.* i *Dziennika Pozn.* jak niemniej głosy uczestników wiecu — ten zrozumie donioełość tej manifestacji, odczuje, jaki duch ożywiał zgromadzenie. Tu dopiero można się było przekonać, że wszystkie różnice wewnętrzne umilkły tam, gdzie chodziło o zaznaczenie dążeń i żądań całego narodu — na tem polu wszyscy podali sobie dłoń do współdziałania. Treścią i tendencją wiecu było to, co powiedział w swem przemówieniu zagajający wiec p. Zeyland:

„Zebranie nasze nie jest wcale demonstracją; nie chcemy niem wcale drażnić obcoplemiennych naszych współobywateli. Nam chodzi o naradzenie się nad sposobem obronienia tego, co według praw boskich i ludzkich nam się należy. Pragniemy, ażeby głos nasz, głos całego narodu dotarł do sfer najwyższych, chcemy, aby się tam przekonano, że to nie jakaś kasta, ale cały naród upomina się o swe sprawy.“

Ostatnich tych słów użył mowca z całą słusznością, udział bowiem w wiecu był bardzo liczny. Szlachta, mieszczanie i włościanie z najodleglejszych stron księstwa jawili się z duchowieństwem na czele, a nadto przybyli w pokaźnej ilości reprezentanci z zachodnich Prus, Szlązka i Warmji. W Wielkiej sali Lamberta obok dostojnika z urodzenia lub inteligencji zasiadał kmiotek, spełniając w ten sposób ów upragniony cud — „z polską szlachtą polski lud.“

Z podziwieniem patrzymy na naszych współbraci, którzy wśród bardzo trudnych warunków z taką wytrwałością i energją bronią praw narodowych i z głębi serca szlemy im życzenie, ażeby Bóg dopomógł do zwycięztwa słusznej sprawy — a nam do odrodzenia, którego tak bardzo potrzebujemy. Oby ich skuteczna i pełna rezultatów działalność stała się dla nas bodźcem i godnym naśladowania przykładem, jak „pro bono publico“ zwłaszcza na punkcie wychowania naszej młodszej braci-włościan pracować należy.

* * *

Jako najcenniejszą charakterystykę wiecu podajemy poniżej przemówienie włościanina Karasia z Dziećmiarek, parafji Bnińskiej. Mówił on jak następuje:

„Kto nie szanuje świętości narodowych, nie wart się nazywać synem Polski. Zebraliśmy się dzisiaj, ażeby się pouczyć, jak usunąć dziejące się nam krzywdy. Szkoła kosztuje kieszeń naszą drogie pieniądze, składamy na nią ciężkie podatki; nie spodziewaliśmy się jednak, żeby rząd tak się z nami obchodził, którzyśmy w trzech wojnach, na polach Królowogrodu, Sedanu, Paryża, krew naszą nie skąpo przelewali, żeby rząd, który, zdaje się, wyczerpał wszystkie dobrodziejstwa, jakiemi nas chciał uszczęśliwić, jeszcze nowem nas obdarzył, odbierając nam język ojczysty, a narzucając obcy; my sobie bynajmniej takich dobrodziejstw nie życzymy. A czujemy dobrze niesprawiedliwość, jaka nam się dzieje i potrafimy dobrze się bronić, bo nie pochodzimy z dzikiego szczepu, ale z narodu, który potrafił cierpieć i boleć, pochodzimy z narodu, który ma świetną przeszłość poza sobą i dla tej przeszłości nie zrzeczemy się przyszłości.

A dla czego się tak z nami obchodzą? — nie daliśmy przecież żadnego do tego powodu, każdy uczciwy Niemiec to nam przyzna. Ponieważ nasze skargi, żale i petycje nie odnoszą żadnego skutku i skazani jesteśmy na samych siebie, to też sami się obronimy.

Piękną jest ta mowa, w której rzewnie śpiewali nasi wielcy wieszcze, więc z miłością brońmy tej mowy od wymarcia, uczmy dzieci pisać i czytać po polsku, modlić się po polsku i polskie śpiewać pieśni i piosenki, a przekażemy ją czystą i nieskalaną i brzmieć ona będzie tak długo, póki stanie świata. Wskazujmy dzieciom na świetne dzieje nasze, uczmy je poznawać przeszłość naszą, prowadzajmy na mogiły naszych narodowych męczenników, tam odmawiajmy z dziećmi za ich wzniosłe dusze pacierz polski, aby i nad naszemi grobami dzieci nasze umiały się w tym języku pomodlić.

W tym celu przystępujmy do czytelni ludowych, otwierajmy domy nasze pismom i książkom polskim, bo pisma i książki to nasi kierownicy duchowi i apostołowie, co drogą prostą prowadzą do oświaty i postępu, abyśmy nie stanęli za drugiemi narodami i wstydzić się nie musieli, żeśmy Polakami.“

Ten włościanin był wyrazem tysięcy!

Kwestja ruska w Galicji w obec rosyjskiego panslawizmu.

przez

Teofila Merunowicza.

(O potrzebie porzucenia stanowiska czysto prowincjonalnego w rozpatrywaniu kwestji ruskiej w Galicji. — Jej związek z kwestją „austro-rosyjską“ i z panslawizmem. — Słówko o niedoszłym konstytucjonalizmie w Rosji. — Zwycięstwo biurokracji. — Panslawizm szyboletem czynownictwa rosyjskiego).

Przyzwyczailiśmy się z ciasnego stanowiska prowincjonalnego, albo — co jeszcze bardziej jest powszedniem i małostkowem, z punktu widzenia poszczególnych klas społecznych lub stronnictw, rozpatrywać owe wielkie zagadnienia, które nadają właściwe znamię całej historji naszego narodu, a które w potocznej mowie zowiemy „kwestją ruską“.

W istotnem swojem znaczeniu owa kwestja ruska, która u nas przejawia się teraz w nieporozumieniach dworu z plebanją, w zawziętych zapasach, o to, czy wybrać na posła lub na członka rady powiatowej szlachcica, albo księdza ruskiego, w kłótniach „narodowców“ ruskich z moskalofilami, w narzekaniu jednych i drugich na „szowinizm“ Polaków itd. nie jest niczem innem, jak tylko odwieczną walką Wschodu z Zachodem, jest walką o rozprzestrzenienie zachodniej cywilizacji, stanowi składową część wielkiej międzynarodowej — kwestji wschodniej. Dzieje Polski, jako państwa, w zakresie spraw kościelnych, w sztuce, w literaturze polskiej i ruskiej, w polityce, a wreszcie w urządzeniach społecznych i obyczajowych stanowią nieprzerwany ciąg procesu asymilacyjnego osiadłych w granicach Rzeczypospolitej różnorodnych plemion na tle zasad cywilizacji zachodniej, a i dziś w przygotującej się powoli olbrzymiej wojnie — być może ostatniej już, o panowanie nad Bosforem, nasza „kwestia ruska“ odegra niewątpliwie rolę, odpowiadającą jej doniosłemu znaczeniu historycznemu.

Czas też wielki, ażebyśmy i my po nad te objawy, których jesteśmy świadkami i uczestnikami w powszedniem życiu prowincjonalnem, sięgnęli cokolwiek dalej w roztrząsaniu kwestji ruskiej — mianowicie, ażebyśmy zdali sobie sprawę z tego, w jakim związku pozostaje galicyjska sprawa ruska z najnowszemi wypadkami z dziedziny panslawizmu i z toczącą się bez przerwy dziennikarską wojną pomiędzy Austrją i Rosją, a wreszcie z walką pomiędzy prawosławiem a katolicyzmem w obecnem jej stadjum.

Zupełnie też inaczej przedstawi się nam nasza spowszedniała i oklepana sprawa ruska, gdy uchylimy plotkarskie, jałowe, małoduszne drobiazgi, zakrywające nam zasadnicze jej znamiona i z ogólniejszego stanowiska zechcemy dokonać jej analizy.

W takim razie mianowicie rozdzieli się w oczach naszych pierwiastek czysto społeczny kwestji ruskiej, od politycznego: Zrozumiemy, ile w niej jest antagonizmu szlachectwa z demokracją — a o ile znów pozostaje ona w związku z bieżącemi sprawami czysto politycznemi, jak np. z antagonizmem interesów Austrji i Rosji w kwestji wschodniej, z agitacją rosyjskich panslawistów itp.

Nie mam teraz zamiaru wdawać się w rozbiór społecznej strony sprawy ruskiej. Za cel niniejszego studjum wytknąłem sobie zwrócenie uwagi szerszych kół na prawdziwie polityczną stronę sprawy ruskiej w Galicji, a w szczególności w tym kierunku, o ile ona oddziaływać mogłaby na stosunki austro-rosyjskie.

I.

Chcąc objaśnić związek sprawy ruskiej w Galicji z politycznem stanowiskiem Austro-Węgier i Rosji w kwestji wschodniej, wypada nam rzucić okiem na wewnętrzny stan carstwa pod rządami Aleksandra III., ażeby zrozumieć panujące tam obecnie prądy polityczne.

Charakterystyczne światło na rządy obecnego cara rzucają ostatnie chwile rządów jego ojca, Aleksandra II., któremu urzędownie przyznano już dziejowy przydomek „Oswobodziciela“. Kiedyś, gdy bieg wypadków odsłoni wszystkie okoliczności, które towarzyszyły tragicznej śmierci tego monarchy, okaże się, że prawo jego do przydomku „Odnowiciela“ datuje się nietylko z powodu zniesienia pańszczyzny. Mianowicie wyświeconą wówczas zostanie kwestja, czy bombę, która przecięła pasmo jego życia, zgotowali mu sami tylko nihiliści, albo też czy w najbliższem otoczeniu doradców koronnych nie znaleźli się tacy, którzy pozwolili nihilistom dokonać zamierzonego przez nich zamachu...

Mianowicie faktem jest, o którym w swoim czasie obiegały głuche wieści w publicystyce europejskiej, dokąd nie okryto je zasłoną zapomnienia, a którego prawdziwości nikt nie zaprzeczył, że car Aleksander II. na sześć dni przed śmiercią, wspólnie z ówczesnym następcą tronu, a dzisiejszym carem, Aleksandrem III., podpisał akt konstytucji dla Rosji, opartej na zasadach prowincjonalnego samorządu, a opracowaną przez zmarłego niedawno w Nizzy jenerała Loris-Melikowa, ówczesnego przewodniczącego komitetu ministrów w Petersburgu, przy współudziale równie stanowczych jak on „zapadników“: ministra wojny, jenerała Miliutina, i ministra finansów Abazy. Główną ideą przewodnią owego projektu konstytucji rosyjskiej było utrzymanie całej dotychczasowej machiny rządowej, nawet bez naruszenia nazw, utartych dla poszczególnych władz, lecz przy równoczesnem przeprowadzeniu od góry do dołu, t. j. od centralnej władzy wykonawczej sądowniczej i administracyjnej, aż do gmin, systemu kontroli publicznej, ich działań przez ciała obradujące, pochodzące z wyborów, którym przyznaną być miała również i inicjatywa ustawodawcza.

Potężna biurokracja rosyjska, opanowująca tam wszystko: i cara, i cerkiew, i skarb publiczny, i sądownictwo, armję i administrację całą, struchlała. Car był niewzruszony. Powtarzające się raz po raz zamachy na życie jego, dokonywane przez fanatyków, poświęcających się „dla dobra ludu“, widok zgnilizny moralnej, panującej w świeckiem i duchownem czynownictwie, wpływ kobiety szlachetnej, i doradców, natchnionych wyższemi ideami, obmierziły mu gruntownie ową „armję urwiszów“ (*moszenników*), która rządzi Rosją. Żadne perswazje, żadne wpływy nie zdołały odwieść go od proklamowania konstytucji.*)

I zginął Aleksander II. z ręki nihilistów, którzy poszli za to na szubienicę...

Gdy minęło pierwsze wrażenie katastrofy, przypomniał Loris-Melików nowemu carowi akt, do którego ojciec jego w ostatnich chwilach życia tak wielką przywiązywał wagę. Aleksander III. wahał się jeszcze, odpowiedział więc ministrowi:

— Zostaw pan to.

Po niejakimś czasie czuł Loris-Melikow, że coraz więcej usuwa mu się grunt pod nogami w obec otoczenia młodego cara, w którem rej wodził zakostniały fanatyk urzędowej cerkwi, wróg „zapadnictwa,“ tajny radca Pobiedonoscew. Chcąc sytuację swoją wyjaśnić, znowu wspomniał Loris-Melikow o akcie konstytucji, nadmieniając, iż nosi on także podpis panującego teraz cara.

— Zapominasz pan jednak — odparł Aleksander III..—że inne ma znaczenie podpis następcy tronu, a co innego jest podpis cara.

Loris Melikow zrozumiał, że rola jego skończona, i ustąpił. Car poddał się bezwarunkowo wpływom Pobiedonoscewa, a więc „samobytników“, panslawistów i wszelakiego autoramentu wrogów „zgniłego Zachodu“.

Zatryumfowała biurokracja!

Pod formą szerzenia „russkich idei“ i prawosławia, zaczęło czynownictwo zdobywać sobie coraz nowe złotodajne tereny w ziemiach polskich, z kolei rzuciło się na odwiecznych pomocników swoich i organizatorów — na Niemców w prowincjach nadbałtyckich; przez bezwzględne przeprowadzenie systemu ceł ochronnych zapewniło sobie poparcie potężnej w Rosji klasy kupiectwa, biurokratycznie zorganizowane duchowieństwo i wojsko z natury swej przyłączyło się do czynownictwa cywilnego w walce z wspólnym wrogiem: ze strasznym dla czynownictwa duchem postępu i wolności, malowanym przez nich w postaci „zapadnictwa.“ Rosyjsko-prawosławny fanatyzm służy tu tylko za pozór, jest barwą, marnym blichtrem — gdy w rzeczy samej chodzi panslawistom rosyjskim o co innego: po prostu — o posady! Panowanie czynownictwa to najwyższa idea przewodnia rosyjskiego panslawizmu!

Nihilistów z początku wieszano — teraz inny rząd trzyma się w obec nich metody: rozchodzą się oni po różnych kątach carstwa — na posady urzędowe. Rezonują co się wlezie, piją i kradną, a w rezultacie także coraz mniej mają ochoty zniszczyć istniejący porządek rzeczy. Car może żyć spokojniej; nie potrzebuje już więzić się w Gatczynie, swobodnie pokazuje się na balach.

Wprawdzie w najbliższem jego otoczeniu i w całej światlejszej warstwie narodu nurtuje przekonanie, iż taki stan rzeczy nie może być trwale utrzymanym — że prędzej czy później musi on doprowadzić do przesilenia, jeżeli nie w drodze naturalnego procesu wewnętrznego, to być może za pomocą takich katastrof, jaką była dla mikołajewskiego despotyzmu klęska Sewastopolska, a dla austrjackiej biurokracji, Magenta, Solferino — i Sadowa. Lecz osobistości, dzierżące obecnie ster spraw państwowych w Rosji, mało nad tem zastanawiają się. Szeroka ich natura o jutro nie pyta: kiedy „dziś“ ich, więc hulają *niemnożko*. Car, wdzięczny, że uzyskał spokój, koronuje dzieło panowania biurokracji oddając według projektu hr. Tołstoja i ziemstwa pod ster czynowników. Gazety panslawistyczne robią swoje: usypiają naród banialukami o niezwyciężalnej potędze Rosji, która według najświeższych słów ks. Mieszczerskiego, po nad Zachodem przegniłym dominuje „jak skała, o którą rozbijają się bezsilnie bałwany morskie.“

Walecznie wyzywają też papierowi bohaterowie rosyjscy cały świat do walki — a w pierwszym rzędzie Austro-Węgry: w imię wielkiej misji, jaką „Matka-Rosja“ ma do spełnienia w słowiańskim świecie, „srodze krzywdzonym“ przez Habsburgów. Uchatiusze, Mannlichery — a wreszcie Kruppy i Mausery — wszystko furda w obec „samobytnej“ potęgi Rosji!

Żywem echem odbijają się te hasła, wydawane z carstwa przez petersburgski sztab panslawistów pomiędzy „braćmi zagranicznymi,“ t. j. pomiędzy zwolennikami Rosji i prawosławia, rozsianymi w Austro-Węgrzech i w krajach naddunajskich. Ruś galicyjska, jako geograficznie bezpośrednio dotykająca granic caratu, na pierwszem miejscu wymienianą bywa w deklamacjach panslawistów, a ojciec Iwan Naumowicz tyle razy prawił już Moskalom przy szampańskiem o orłach

*) Zarys niedoszłej konstytucji rosyjskiej podany jest w dziele p. t.: „Russkaja impierja — polskij wzglad na russkije gosudarstwiennyje woprosy“ — Berlin 1882, nakład księgarni Stuhra. — Przytoczone tu szczegóły wiem z opowiadania pewnej osobistości, która z całą tą akcją w bliskim pozostawała stosunku.

O pielęgnowaniu ust i zębów.

Podał

Marjan Lisowski.

I.

Hygjena ust.

Przysłowie „ile głów, tyle zdań“, daje się u nas co do pojęć o hygjenie ust najzupełniej zastosować. Ten płucze usta raz na tydzień, nie wątpiąc, że to jest wystarczające, drugiemu wydaje się, że najlepiej jest płukać je dwa razy tygodniowo; są znowu tacy, którzy płuczą co dnia, a czyszczą raz na tydzień, inni zaś co dnia je czyszczą. Jedni nie używają żadnych środków do czyszczenia, drudzy zaś używają; jeno takich napotkać nie łatwo, którzyby z tego sprawę zdać sobie potrafili, dlaczego tak a nie inaczej postępują — ani też pytających, jak postępować należy.

Wobec takiego stanu rzeczy, tudzież wobec stwierdzonego faktu, że zęby obecnej generacji są znacznie gorsze, sądzę, że podanie sposobu, w jaki usta pielęgnować należy — odpowie potrzebie czasu.

Jama ust, jako początek przewodów trawienia i oddechania, styka się z przeznaczenia swego, z nader różnorodnemi ciałami — a dłuższy lub krótszy pobyt tychże w ustach, nie może bez pewnego wpływu na nie pozostać. Jeżeli rozważymy, że budowa i ustawienie zębów są takie, iż kilkadziesiąt luk i zakątków tworzą, w których resztki pokarmów się zatrzymują; że dalej w ustach jest zawsze wilgoć i ciepło, a więc warunki sprzyjające przemianom i rozkładom chemicznym, że dostanie i wylęganie się grzybków i pasożytów jest w wysokim stopniu ułatwione, to musimy już *a priori* nabrać przekonania, że usta często i starannie czyścić należy. Racjonalne pielęgnowanie ust wymaga też istotnie więcej uwagi, trudu i czasu, aniżeli to ogólnie jest przyjętem.

Te same czynniki, które powolne skarłowacenie ludzkości spowodowują i ściślejszego przestrzegania zasad hygjeny ogólnej wymagają — sprawiły także, że i odporność zębów stała się obecnie mniejszą i żądają zwiększonej czujności nad utrzymaniem tychże.

Przyczyną, że się tak wyrażę bezpośredniego pogorszenia się zębów, jest zmiana stosunków kulinarnych, przez warstwy oświecone obecnie przyjęta. Lud wiejski, który się jeszcze o tyle nieucywilizował, aby co dnia świeży (miękki) chleb jadał, który jeszcze nie uznaje mody, że go należy jak najcieniej krajać, lecz spożywa go czerstwym z grubej kromki i je chleba bez porównania więcej, który zresztą mąki nie pytluje — zmusza swoje zęby do wydatnej, długo trwającej pracy (niezbędna gimnastyka) a kąsając taki twardy i szorstki chleb z grubego kawałka, zanurza weń oba rzędy zębów — odnosząc jeszcze i tę korzyść, że je doskonale czyści — zachował stosunkowo daleko lepsze zęby, niżeli warstwy oświecone.

Niepoślednią rolę gra tu też prawo dziedziczenia. Lud dziedziczy lepsze zęby — utrzymuje je lepiej, przenosi też lepsze na następne pokolenie; klasy oświecone znajdują się niestety w stosunku odwrotnym.

Przed grożącem niebezpieczeństwem tem skuteczniej bronić się można, im dokładniej się je zna. W tym celu przypatrzmy się bliżej sprawom, jakie się w ustach odbywają.

Częściami ust, stykającemi się bezpośrednio ze wszystkiemi czynnikami są: błona śluzowa ust i zęby — nas obchodzi tu jeno ta część błony, która dziąsła stanowi. W jamie ust znajduje się zawsze ciecz ustna (Mundflüssigkeit), składająca się ze śliny, jako wydzieliny gruczołów ślinnych, tudzież ze śluzu, który błona śluzowa ust wydziela. Ta ciecz utrzymuje zawartość ust zawsze w stanie mokrym i gromadzi się na dnie ust. Ślina zawiera w sobie rozczyn soli wapiennych, które się z niej wydzielają, a utkwiwszy na zębach, osad ślinny tworzą. W stanie prawidłowym jest ślina słabo kwaśną lub neutralną, wydzielina zaś błony śluzowej alkaliczną i neutralizuje kwasy śliny. Ciecz ust jest więc w stanie prawidłowym albo neutralną, albo alkaliczną. Stan ten należy niestety do wyjątków, pielęgnowanie bowiem ust jest tak ogólnie nieodpowiednie, że ciecz ust znajdujemy zwykle kwaśną, co tylko sprawy rozkładowe w ustach spowodowuje.

Zęby składają się oprócz części organicznych, przeważnie z wapnianów, które ich twardość stanowią i są alkaliczne.

Gdy nowsze badania przyczyn psucia się zębów, tudzież próbne doświadczenia dowiodły, że tylko kwasy je psują, przeto zadanie hygjeny ust jest łatwem do określenia. Nie należy dopuścić, aby ciecz ust była kwaśną, ta bowiem, będąc ciągle za zębami w zetknięciu jest bardzo niebezpieczną. Resztek potraw w lukach międzyzębowych pozostałych, nie można nigdy tak długo zostawić, aby aż do rozkładu tychże przyszło. Nadpsute zęby, jako źródła części rozkładowych, muszą być zaplombowane. Nakoniec należy uważać, aby kwasy, które jako pokarmy, napoje lub leki do ust wprowadzamy, szkodliwego wpływu nie wywierały. Tu należy jeszcze rozważyć, że krótkotrwałe zetknięcie się kwasu z zębem, może go tylko wtedy odwapnić (nadpsuć), jeżeli kwas jest mocny (koncentrowany); zwykłe kwasy, które spożywamy, są tak słabe, iż potrzebują wielu godzin, aby odporność zęba pokonać i takowy odwapnić. Chodzi więc o zapobieżenie, by jakikolwiek kwas, czy to jako taki do ust wprowadzony — czy to w ustach wytworzony — na zęby długo nie działał.

Dla lepszego zrozumienia uwydatnię to na przykładach. Jedząc wiele owoców, przy kuracjach winogronowych, przy piciu np. szczaw żelazistych, wprowadzamy do ust kwasy rozcieńczone, — gdyby jednak zetknięcie się ich z zębami miało trwać zbyt długo, należy w przerwach półgodzinnych usta rozczynem np. dwuwęglanu sody w wodzie popłukać, (na koniec noża do szklanki wody).

Chore dziąsło wydziela większą ilość śluzu i nabłonka, które bądź od razu są kwaśne, bądź pod wpływem ciepła i powietrza kwaśnieją. Taka wydzielina znajduje się stale w przebiegu chorób z podwyższeniem ciepłoty połączonych, znachodzimy ją także prawie zawsze w brzemienności, a wówczas chore dziąsła muszą być odpowiednio leczone.

Resztka pokarmu utkwiona wieczorem w luce międzyzębowej — lub w zakątku zęba – zawierająca skrobię — (potrawy mączne, bułki, ciastka) zamieni się w ciągu kilku godzin w cukier i kwas, a leżąc do rana odwapnia partję zęba. Wydzielina zepsutego zęba spływająca na sąsiada i leżąca na nim godzinami, nadpsuje go niezawodnie. Czyszczenie zębów, powinno się rozpoczynać, od jak najwcześniejszego wieku, aby już dziecię nauczyć i przyzwyczaić, a to w sposób następujący: Po każdem jedzeniu, muszą być resztki pokarmów drzewkiem a najlepiej piórkiem jaknastaranniej wydalone, a następnie usta kilkakrotnie popłukane. Do płukania ust należy używać wody pokojowej, aby zęby na zmiany ciepłoty zahartować — co czasem dopiero po dłuższym czasie obniżając stopniowo ciepłotę wody da się osiągnąć — jednak jest konieczne. Aby płukankę uczynić przyjemniejszą, dodajemy do wody kilkanaście kropel wyskoku miętowego, domieszka ta nie jest jednak konieczną. Tylko u osób mających zepsute zęby niezbędnem jest używać na płukankę środków odwaniających (przeciwgnilnych).

Główne czyszczenie ust przedsiębierze się co wieczór po ostatniem jedzeniu. Wykłuwszy zęby i wypłukawszy usta, nabiera się na zwilżoną poprzód szczoteczkę proszku i wodzi nią po przedniej płaszczyznie zębów kilkakrotnie w kierunku od lewej do prawej strony, płucze następnie wodą pokojową, nabiera znowu proszku i czyści się przednią płaszczyznę zębów w kierunku od góry ku dołowi i na odwrót, w takich jednak ekskursjach, aby równocześnie i dziąsła froterować, co do utrzymania ich w stanie prawidłowym jest niezbędne. Dziąsła rozpulchnione i przy dotknięciu krwawiące, po kilku dniach takiego czyszczenia twardną, stają się jędrne i tracą drażliwość. Następnie oczyszcza się wodząc szczoteczkę z góry na dół i nadając odpowiedni kierunek, luki międzyzębowe jedne po drugiej od przodu, a nakoniec tylne płaszczyzny zębów i luki między zębowe od tyłu.

Dotykając zębów końcem języka, można czuciem rozpoznać, czy już są czyste, raz po braku pewnej lepkości, bardziej jeszcze po tem, że przy tarciu językiem o dobrze oczyszczone zęby uczuwamy pewien chrzęst, podobny temu, jaki wydają tarte o siebie dobrze obmyte ręce. Taka próba jest zawsze potrzebną; nie chodzi bowiem o to, aby zęby czyścić, jeno, aby istotnie były oczyszczone.

Szczoteczka ma być z dobrej białej sierści, dosyć twarda, nierównorzędowa, tj. o rzędach niższych i wyższych, bo tylko taką luki międzyzębowe oczyścić można.

Ponieważ tak na zębach nalepiony śluz, jakoteż i świeżo powstający osad ślinny tylko za pomocą proszku dokładnie oczyścić się dają, przeto go do oczyszczania zębów używać trzeba. Dobry proszek winien być sporządzony z dwóch składników alkalicznych. Jeden z nich ma być w wodzie bardzo łatwo rozpuszczalny i posiadać wielką skłonność do łączenia się z kwasami zazwyczaj w ustach nadybywanemi, aby je szybko i dokładnie neutralizował; drugi zaś ma być nierozpuszczalny i służyć jako medjum, przy pomocy którego mechaniczne czyszczenie się dokonywa — nie śmie jednak być ani ostry, ani szorstki. Dodatek nieszkodliwego barwiku, tudzież substancyj woniących czynią proszek apetytniejszym i przyjemniejszym. Po ukończonem czyszczeniu należy szczoteczkę dokładnie obmyć i zanurzeniem w 5% rozczynie kwasu karbolowego odrazić i znowu wypłukać.

Od czasu do czasu, gdy się czuje, że na zębach warstwa osadu ślinnego się utworzyła, należy go dokładnie zczyścić (dentysta), ponieważ pod naciskiem osadu dziąsło zanika, i przewłocznej sprawie zapalnej ulega, co do rozchwiania się i utraty nawet zdrowych zębów prowadzi.

II.

Czy należy zęby wyjmować?

Nieoceniony w skutkach pomysł Lister'a wprowadzający zasady antyseptyki do chirurgji, dokonał także i w dentystyce zupełnej przemiany postępowania. Przeszedłszy tak jak w chirurgji różne fazy, wyświecił w ostatecznym wyniku dawniejsze błędne pojęcia i nadał nowoczesnej dentystyce kierunek stanowczo konserwatywny. A było to na czasie. Wartość dobrych zę-

karpackich, którzy z pod chmur „tęsknem okiem“ spoglądać mają ku Północy, że prawdopodobnie już i jemu samemu naprzykrzyła się ta figura poetyczna...

W następnym artykule będę się starał scharakteryzować oddziaływanie aspiracyj petersburskich panslawistów na stronnictwa ruskie i na ludność ruską w Galicji, tudzież politykę Polaków i rządu austrjackiego w obec tych prądów.

Zwycięztwo Parnella.

Londyn 22. lutego.

Komisja nie wydała jeszcze wyroku, ale po dzisiejszem posiedzeniu nikt już nie jest w niepewności, jaką będzie jego treść.

Oto Parnell wyjdzie w zupełności wolny, nietylko od zarzutów ale i od podejrzeń. *Times* zaś skompromitowane na całej linji.

Istotnie dziś pojąć trudno, jak poważny jak *Times* dziennik, mógł z takiem lekceważeniem jąć się tej sprawy, jak mógł tak lekkomyślnie rzucić straszne oskarżenie. W obec tej lekkomyślności, kara materjalna nie będzie za wielka, jakkolwiek już dziś można śmiało powiedzieć, że sprawa ta kosztować będzie w całości *Times* ponad 1½ miljona złr.!

Niespodziany ten zwrot w procesie sprowadził dzień wczorajszy — przesłuchanie Pigotta. Pigott, jest to ów Irlandczyk, który za pośrednictwem Hustona dostarczył *Times'owi* listów wrzekomo autentycznych — Parnella. Pierwsze przesłuchanie Pigotta zrobiło na słuchaczach jaknajkorzystniejsze wrażenie. Wszystko, co mówił o sposobie, w jaki do tych listów przyszedł, było tak wiarygodne, tak przekonywujące, iż nikt prawie o winie Parnella nie wątpił. Dziwiło tylko wszystkich, że adwokat Parnella, sir Charles Russel, słuchał tego spokojnie, że nawetj Parnell zeznania Pigotta zbył tylko pogardliwem uśmiechem... Ale obaj wiedzieli co czynią. Wczoraj Russel wziął Pigotta w ogień krzyżowy pytań, stawianych ce prawda z niezwykłą zręcznością. Pigott poplątał się wnet, na wiele rzeczy odpowiedział sprzecznie, na wiele nie odpowiedział wcale a już zupełnie upadł na duchu, gdy mu Russel przedstawił jego własny list pisany do biskupa Walsha, w którym Pigott oświadcza, iż owe rzekome listy Parnella uważa za sfałszowane!

Pigot zrazu oniemiał. Następnie rzucił się ku adwokatowi z wściekłością i wykrzyknął:

— Zkąd pan masz ten list?

— To rzecz moja — ale jest to pański list i podpis, czy nie?

— Mój! mój! — wołał z wściekłością — ale ja tę wiadomość zakomunikowałem biskupowi pod tajemnicą spowiedzi, on nie miał prawa go wydać.

— A więc przyznajesz pan, że ten list jest pański, że jest on pisany do arcybiskupa?

— Tak! Ale to zdrada, to złamanie tajemnicy spowiedzi, to ohydne!

— To już rzecz pańska z biskupem — rzekł zimno adwokat — i począł dalej pytać.

Z dalszych zeznań okazało się, że Pigott jest łotrem pierwszej próby, że służył on równocześnie za dobre pieniądze angielskiemu sekretarzowi stanu Forsterowi i Fenianom, zdradzał jednych i drugich, donosił temu, kto lepiej w danym razie zapłacił. Zrobił on wreszcie swojem łotrowstwem tak komiczne wrażenie, że śmieli się z niego z pogardą adwokaci, śmiała się publiczność, śmiał się i sąd, tylko reprezentanci *Timesu* w poczuciu swej winy, ponuro wyglądali! Na bardziej charakterystycznem atoli jest to, że Pigott prawdopodobnie sam sfałszował owe rzekome listy Parnella; pismo jego jest bardzo podobne a nadto błędy ortograficzne w falsyfikatach i w jego liście są te same.

Sprawa ta wyrokiem się nie zakończy, Parnell bowiem wystąpi przeciw *Times'owi* z procesem o oszczerstwo, a Sir Russel spodziewa się z Pigotta wydobyć zeznania, które bardzo skompromitują angielski rząd w Irlandji. Dzisiejszy mój list kończę słowami innemi jak list ostatni: Sprawa irlandzka na procesie Parnella zyskała wiele!

Przeciw zbrojnemu pokojowi.

W onegdajszym numerze podaliśmy głos *Swieta* o stosunku Rosji do Niemiec, który według prasy oficjalnej berlińskiej ma być obecnie znacznie lepszym. Dziś znów mamy przed sobą uwagi godny artykuł *Nowosti*, które jakby w odpowiedzi na umizgi bismarkowskiej prasy występują przeciw obecnemu stanowi rzeczy, stworzonemu przez ks. Bismarka. Dziennik ten wyraża się w sposób następujący — mówiąc nawiasem — bardzo trafny:

„Od dawna przez nas już przewidywane skutki międzynarodowego systemu, którym się zachwycają wielbiciele kanclerza niemieckiego, stają się coraz widoczniejszemi. System ów jest tem niebezpieczniejszy, iż wpływa nietylko na polityczne stosunki, ale i na życie ekonomiczne

„Uzbrojenia, za rękojmie pokoju uważane, wymagają ogromnych ofiar finansowych, a zarazem odbierają narodom za pośrednictwem nieumiarkowanego protekcjonalizmu możność szybkiego polepszania bytu. Wszędzie panuje mniejsze lub większe przesilenie ekonomiczne i nie ma wątpliwości, że w znacznej mierze wywołują je środki protekcyjne, krępujące szerszy odbyt wyrobów rolnych lub rękodzielniczych.

„Przemysł belgijski chyli się do upadku z tej głównie przyczyny; odbija się też ona i na wywozowym handlu węgierskim, oraz podkopuje dobrobyt Włoch. Samym nawet Niemcom przynosi szkody protekcjonalizm Francja również skarży się na uszczuplenie wywozu, a robotnicze, niezaprzeczenie wzmagające się w niej ruchy, w części także dają się tłumaczyć sztuczną drożyzną przedmiotów pierwszej potrzeby. Słowem protekcjonalizm zaczepny ks. Bismarka, zaprowadzany w celach politycznych i ekonomicznych, rodzi wszędzie protekcjonalizmy odporne, a te nadwerężają dobrobyt rzeczowy narodów.

„W obec smutnych warunków ekonomicznych i ztąd wynikających nieporządków i gwałtów w masach ludności, kraje zmuszone są coraz gorliwiej zastanawiać się nad systemem międzynarodowym, tak żywo bronionym przez kanclerza cesarstwa niemieckiego. Jeżeli wszystko nadal zachowa dotychczasowy kierunek, liczba przeciwników zbrojnego pokoju niechybnie wzrastać będzie.

„Mamy niezmiernie nauczający przykład w tym względzie na Włoszech. Finansom ich zagraża ruina.

„Fakt ten, obok zachodzących tu i owdzie zamieszek, jest zanadto wymowny, ażeby pozorne korzyści, jakich dostarczą Włochom należenie ich do trójprzymierza, zdołały przez czas długi zaślepiać naród włoski i jego mężów stanu.“

Z prowincji.

Stanisławów 24. lutego. (*Wybory; „kompromis i premia“*). Agitacja wyborcza rozwija się bardzo silnie, dzięki p. komisarzowi rządowemu, który zawarł kompromis z partją Halpern-Fischler Landy i chce nas uszczęśliwić radą swego pomysłu. Rzecz prosta, że przeważna część inteligencji, mieszczan i rzemieślników pragnąc salwować własne zdanie, wystąpi przeciw temu narzucaniu z góry. W tym właśnie celu odbędzie się we wtorek d. 26. bm zgromadzenie wyborców wszystkich kół, które ma na celu ułożenie nowej, interesom miasta odpowiedniejszej listy. Ów niefortunny kompromis jest tego rodzaju, iż na 18 radnych izraelitów wybieranych z II. i III. koła, ma wejść czternastu aż nazbyt dobrze zapisanych w pamięci obywateli Stanisławowa obrońców fatalnej gospodarki, która właśnie była powodem. iż otrzymaliśmy komisarza rządowego. W sprawie tej zabiera głos *Kurjer Stanisławowski* i zaznaczywszy jaki zawód spotkał tych, którzy w p. komisarzu i jego działalności pokładali nadzieje, tak pisze:

„Przypuszczając nawet, że paktowanie z dawną większością mogłoby być pożyteczne dla rezultatu wyborów, nie możemy jednak dość silnie wyrazić naszego ubolewania, iż p. naczelnik miasta uważał za stosowne umawiać się z takimi reprezentantami owej większości, którzy wcale w rachubę branymi być nie powinni, przedewszystkiem z tego względu, iż jeden z nich jako powszechnie znany w mieście naszem pokątny pisarz, nie zasługuje wcale na tego rodzaju zaufanie; drugi zaś jako ten, który ze znanej sprawy o kamienie do przedsiębiorstw miejskich dostarczanych, dotąd rachunku nie zdał, również do zaszczytu, jakim go obdarzono, przypuszczonym być nie powinien Z tymi ludźmi, dla których reskrypt namiestnictwa rozwiązujący reprezentację gminną, nie ma dość wyrazów nagany, uważano za stosowne nietylko paktować, ale na podstawie zawartego z nimi kompromisu, postanowiono uczynić ich członkami reprezentacji Stanisławowa! Przyznajemy, że takiego epilogu rozwiązania naszej rady — nie spodziewaliśmy się. Kompromisem z tymi panami zawartym, obrażone są uczucia całej inteligentnej części mieszkańców miasta.

A teraz słów parę do tych panów, którzy na mocy swoich stanowisk w społeczeństwie, mają pretensję w sprawach miejskich zabierać wybitne stanowiska, i do kompromisu owego rękę przyłożyli.

Tym panom zarzucamy przedewszystkiem brak poczucia własnej siły i stanowczości w kwestji, w której mogli stoczyć walkę zwycięską, mając za sobą słuszną sprawę. Gdyby panowie ci, nie tyle dbając o zachowanie własnych mandatów, jak raczej o reputację miasta, stanowcze veto przeciw kompromitującemu ich kompromisowi założyli, nie wątpimy, że nawet w wypadku, gdyby sprawa jak to mówią „poszła na noże“, byliby, jeśli nie zwyciężyli, to przynajmniej z honorem wyszli z walki, nie akceptując kandydatury tych osób, z powodu których zgubnej działalności poprzednią radę rozwiązano. Lecz jak zwykle, tak i w tym wypadku okazało się, że inteligencja nasza, dużo mówi a mało robi, Komitetów i posiedzeń była niezwykła moc, radzono na nich do zbytku, a rezultat tego taki, że ci co pracują na własną rękę, przeprowadzili co chcieli. Tu najdosadniej okazał się naszej inteligencji brak jednolitego kierunku w działaniu, brak stanowczości i wszelkiego zmysłu agitacyjnego. Dla uzupełnienia tego ponurego obrazu notujemy według krążącej wieści że wprowadzenie niektórych osób do rady, ma być premją za ostatnie wybory do Sejmu.“

(Tyle nasz korespondent; spodziewamy się, że obywatele stanisławowscy staną jak jeden mąż do urny wyborczej i spełnią swój obowiązek bez oglądania się na wszelkie „powagi“ i „kompromisy“ pod hasłem dobra miasta. *Prz. Red.*)

Z Pilzna 24. lutego (*Porządki gminne*). Pan namiestnik Badeni, [illegible] jąc grono urzędników namiestnictwa, powiedział między innemi, że pojęcie o restancjach powinno raz na zawsze zniknąć. Słowa te przez ludność z uniesieniem przyjęte, odniosły już nawet skutek, gdyż już teraz można było zauważyć szybkie załatwianie spraw w namiestnictwie. Protesty przeciw wyborom reprezentacyj gminnych nie muszą się jednak cieszyć tą opieką, jaka innym sprawom dostaje się w udziale, jeżeli protest przeciw wyborowi reprezentacji gminnej w Brzostku przeszło od roku, a protest przeciw wyborowi reprezentacji gminnej przeszło od pół roku nie zostały załatwione.

Na takiem przewlekaniu sprawy bardzo dużo tracimy, bo przy tym zarządzie gminnym, który chciałby się nadal utrzymać przy władzy, miasto narażone jest na to, że wszystkiem rządzi dzierżawca propinacji miejskiej, który jest zarazem radcą, uchwala sobie opusty czynszu dzierżawnego, jakie mu się podoba itp., a my możemy jeść mięso z padłego bydła itd. Wszakże niedawno skonfiskowali policjant i stróż nocny mięso przywiezione do miasta o północy przez rzeźnika z jakiejś dobitej krowy, ale cóż to znaczy, skoro na drugi dzień tak zwany rewizor policji, który jest zarazem oglądaczem bydła, wydał skonfiskowane mięso, a rzeźnik je rozsprzedał.

XXIV. Walne zgromadzenie Rady Ogólnej gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów 26. lutego.

Na wczorajszem poufnem posiedzeniu uchwalono:

1. Wniosek oddziału podolskiego co do zmiany przyszłych walnych zgromadzeń Rady ogólnej przekazuje się komitetowi do możliwego uwzględnienia;

2. Wniosek p. Agopsowicza, aby sprawozdanie komitetu było o ile możności jak najwcześniej przed Radą ogólną delegatom rozsyłane, przyjęto do wiadomości z tym dodatkiem, aby i oddziały jak najwcześniej celem umożliwienia komitetowi wydania sprawozdania, relacje ze swych czynności nadsyłały.

3. Wniosek oddziału sanockiego co do ustanawiania stacji buhajów, jako też o powiększeniu liczby tychże, przekazano komitetowi do uwzględnienia

4. Na wniosek oddziału rudeckiego poparty przez p. Wł. Gniewosza w sprawie stypendjum im. śp. Henryka Janki, uchwalono: Rada ogólna przyjmując do wiadomości uchwałę oddziału rudeńsko-grodeckiego, co do utworzenia fundacji stypendyjnej im. śp. Janki, jako też poczynione przez oddział starania około zebrania składek i uchwalony akt fundacji, postanawia: *a)* W celu uczczenia zasług śp. Janki utworzyć fundację stypendyjną jego imienia dla uczącej się młodzieży polskiej, *b)* poleca komitetowi zbieranie składek za pośrednictwem oddziałów, *c)* poleca aktywować jak najrychlej stypendjum, choćby na razie tylko o 150 zł.

5 Na wniosek oddziału stryjskiego w sprawie wydawnictwa *Rolnika*, polecono komitetowi postarać się o przywrócenie temu pismu dawnej „świetności,“ przyczem wyrażono przekonanie, że póki rolnicy czynniejszego udziału w wydawnictwie nie przyjmą, pismo to do pożądanej doskonałości dojść nie może.

6. Sprawozdanie dr. Wawnikiewicza co do gorzelń kociołkowych przyjęto do wiadomości i uchwalono: Rada ogólna poleca komitetowi dalsze jak najrychlejsze śledzenie rozwoju gorzelń kociołkowych, zbadanie takich wzorowo urządzonych zakładów, tak w kraju jak i zagranicą i podanie zebranych szczegółów do wiadomości oddziałów. Zarazem nakłada się na komitet obowiązek wysłania człowieka fachowego, obeznanego z gorzelniami tego rodzaju, do oddziałów, które tego zażądają i udzielenia im rad i wskazówek.

* * *

Dzisiejsze posiedzenie jawne rozpoczęło się o godzinie 11. przed południem w obecności około 100 członków zawiadomieniem, że w miejsce właściwego referenta, p. Kozłowski przedstawi sprawę taryf wywozowych, a w szczególności od drzewa, i to na podstawie wiadomości, nadeszłych w tych dniach z Wiednia. Również ze względu na doniesienia, jakie wczoraj otrzymano z Wiednia, postawioną będzie na dzisiejszem posiedzeniu sprawa wywozu nierogacizny z kraju.

Następnie z porządku dziennego p. Schellenberg August przedstawił wyczerpujący referat co do dostaw dla armji. Wskazał, jakie kroki przedsięwziął komitet w tej kwestji i zdał sprawę z obrad wiedeńskiej ankiety, powołanej do zbadania kwestji dostaw dla armji.

P. Agopsowicz przedstawia, że jakkolwiek ministerstwo wojny było bardzo dla ankiety i deputacji uprzejme, to przecież nic nie zrobiło. Mowca żąda, aby jeszcze się zwrócono do Koła polskiego z prośbą, aby to wywarło pewną presję na ministerstwo wojny.

P. Męciński, wskazując z praktyki, jak potrzeba takie spółki dostawcze tworzyć, czego dowodem są spółki w Tarnowie, Krakowie itd. Nie ma sposobu — powiada mowca — aby każdy sam dostawiał. Potrzeba się postarać o magazyn, ogłosić, po jakiej cenie nabywa się od sąsiadów i dopiero wtedy można zadość uczynić dostawie. W końcu mowca wnosi, aby w każdej miejscowości, gdzie jest magazyn wojskowy, trzech czy czterech obywateli dawało firmę i stanowiło spółkę, odbierali od innych zboże, a sami dopiero następnie dostawiali do magazynu wojskowego, inaczej bowiem nigdy się nie doprowadzi rzeczy do rezultatu. intendantury nie zechcą bowiem od stu ludzi w rozmaitych terminach dostawy drobne odbierać.

P. Struszkiewicz oświadcza, że ma być zwołaną ankieta parlamentarna w kwestji dostaw dla armji. Następnie opowiada, w jaki sposób postępowała intendantura, aby tylko obrzydzić producentom wszelkie dostawy dla armji.

P. Rudnicki podziela zapatrywania p. Męcińskiego i podnosi, że intendantura stara się zawsze o obniżenie cen.

P. Scipio potwierdza również poglądy p. Męcińskiego. Opowiada następnie, że intendantura nie rozpisuje licytacji ofertowej, tylko podaje najprzód do publicznej wiadomości, jaką ilość zboża potrzebuje. Wielu z producentów wstrzymuje się od sprzedaży swych zapasów, a następnie okazuje się, że nie było potrzeba tyle zboża, ile pierwotnie ogłoszono. Mowca występuje przeciw oznaczeniu minimalnej wagi hektolitra.

P. Krukowiecki domaga się, ażeby intendantura otwierała wszystkie oferty razem, a nie każdą z osobna.

Przemawiali jeszcze pp. Głowacki, Krzysztofowicz i Męciński, w jaki sposób należy zawiązywać spółki.

Sprawozdawca, p. Schellenberg, podnosi, że ankieta nie jest jeszcze zamkniętą i właśnie w marcu zastanowić się ma nad kwestją najważniejszą, t. j. nad cenami zboża. w której to mierze odnieść się ma ankieta do ministerstwa wojny. Minimalna waga hektolitru zboża ustanowioną została, ażeby ci producenci, których zboże będzie miało wyższą wagę, mogli otrzymać za to dodatkowe wynagrodzenie.

Ks. Sapieha, w obec tego, iż nikt wniosku niepostawił, całą dyskusję uważa jako materjał do dalszej akcji komitetu, co zgromadzenie przyjmuje zatwierdzająco do wiadomości.

Z porządku dziennego przystąpiono do wyboru 4 członków komitetu gosp. w miejsce tych, którzy występują z turnusu, oraz do wyboru komisji rachunkowej na r. 1889.

Do komitetu wybrani zostali dr. Skałkowski, Schellenberg, Stan. hr. Stadnicki i Brykczyński.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Cieleckiego, Serwatowskiego, Bogdanowicza, Salę i Agapsowicza.

Na wniosek Cieleckiego uchwalono jednogłośnie wyrazić p. Strzeleckiemu serdeczne uznanie za znakomitą działalność, a ubolewanie, iż z powodu nadwątlonego zdrowia nie może brać nadal udziału w pracach komitetu.

Następnie odczytał sekretarz Morgenbesser uchwały powzięte na wczorajszem poufnem posiedzeniu, które powyżej podaliśmy. Zgromadzenie przyjęło je bez dyskusji do wiadomości.

P. Stan. Gniewosz przedstawił wniosek oddziału brzeżańskiego w sprawie ogierów w Brzeżanach. Referent zgadza się na poparcie tego wniosku ze strony walnego zgromadzenia.

W tej sprawie zabierał głos delegat sanocki p. Nanowski. Uchwalono z wnioskiem komitetu.

O godz. ¾2. odroczył przewodniczący posiedzenie do godz. 5. po południu.

KRONIKA.

Z dniem 1. marca br. rozpoczynamy w fejletonie *Dzien. Pol.* druk powieści p. Marji Rodziewiczówny, autorki „Strasznego Dziadunia,“ „Farsy panny Heni“, „Kozaczej duszy,“ „Dewajtisa“ itd, pod napisem:

„Między ustami a brzegiem puharu.“

Wiadomości osobiste. Dr. Bernard Alter otworzył kancelarję adwokacką w Radziechowie.

Nekrologja. Kardynał Sacconi zmarł w Rzymie.

† **August hr. Zamoyski**, żołnierz b. wojsk polskich, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“, po krótkiej a ciężkiej chorobie przeżywszy lat 78, zmarł d. 23 bm. w Bachórcu. Nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym i tymczasowe złożenie zwłok w kaplicy na cmentarzu miejscowym, nastąpi we czwartek d. 28. bm.

Kalendarz. Sroda (27.): Wiktora z Ar. Wschód słońca o godzinie 6. min. 54, zachód o godzinie 5. min. 34.

Kalend. myśliwski W lutym wolno polować na kozły (rogacze), lisy. cietrzewie i głuszce, dropie, pardwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. W kościele katedralnym odbędzie się w sobotę d. 2. marca o godz. 11. rano ślub p. Wojciecha Dobiji, asystenta pocztowego, porucznika w rezerwie, z panną Kazimierą Gamską.

W Krakowie odbył się ślub panny Kazimiery Księżarskiej, córki śp. Feliksa Księżarskiego, architekta polskiego i Katarzyny z Maliszewskich, z p. Kazimierzem Ślaskim, obywatelem z Królestwa Polskiego. Związkowi pobłogosławił ks. dr. Jul. Bukowski, proboszcz kościoła akad. i kanonik, krewny pana młodego.

W Krakowie również pobłogosławiony został związek małżeński dr. Bolesława Zborowskiego, kandydata adwokatury, z panną Heleną Michałowską, córką p. Stanisława Michałowskiego, przemysłowca i dyrektora krakowskiego Towarzystwa kredytowego rękodzielników.

Lwowska izba adwokatów na zgromadzeniu, 22. grudnia z. r. odbytem, uchwaliła jednogłośnie na wniosek wydziału izby wnieść po myśli § 27. lit. e. ordynacji adwokackiej do ministerstwa sprawiedliwości memorjał, wykazujący konieczność pomnożenia sił sądowych w Galicji i poleciła wydziałowi izby wypracowanie memorjału Wydział izby wykonał tę uchwałę izby i w styczniu rb. przesłał do ministerstwa obszerny memorjał, w którym porównawczemi datami statystycznemi udowodnił, że Galicja, w stosunku do innych prowincyj austrjackich, jest ogromnie upośledzoną, tak pod względem ilości sił sądowych, jak i co do ilości sądów. Memorjał wyraża się z wszelkiem uznaniem o zdolności i pracowitości urzędników sędziowskich, a wytykając szczegółowo różne wadliwości w sądownictwie, przypisuje przyczyny zbytniemu obarczeniu pracą sędziów w Galicji i domaga się pomnożenia sądów i ilości urzędników. Memorjał w całej osnowie pojawi się w marcowym zeszycie *Przeglądu sądowego i administracyjnego*. Dla spraw, określonych w § 27. lit. e. ord. adw., tj. „czynienia wniosków do ustaw, wypowiadania opinji o projektach ustawowych, sprawozdań o stanie sądownictwa i uwag o wadliwościach i pożądanych zmianach w judykaturze“, mianowani są stali referenci. Wydział izby postanowił też corocznie czynić do ministerstwa sprawozdania o stanie sądownictwa w Galicji i przedkładać izbie dotyczące wnioski.

Lwowska izba notarjalna ogłasza: Z powodu śmierci ck. notarjusza Aleksandra Wintera we Lwowie wzywa ck. izba notarjalna we Lwowie kandydatów notarjalnych do objęcia stałej substytucji po zmarłym uzdolnionych, ażeby swe należycie udokumentowane podania w przeciągu dni trzech do tejże izby wnieśli.

Mianowania. Adjunktami sądowymi mianowani zostali adjunkci sądów powiatowych: Pilecki w Buczaczu — dla Stanisławowa; Kawecki w Drohobyczu — dla Sambora; Finkelstein w Skałacie — dla Brzeżan; Kopyściański dla Żółkwi.

Dalej adjunktami sądów powiatowych mianowani zostali auskultanci: Pietruszewicz dla Zabłotowa, Ebenberger dla Skałata, Buczyński dla Drohobycza, Miłaszewski dla Buczacza, Terlecki i Zeidler dla Sadagóry, Dylski, prowadzący księgi gruntowe w Kołomyi, został mianowany naczelnikiem urzędów pomocniczych tamże, Starzyński, adjunkt kancelaryjny w Kołomyi, mianowany został adjunktem przy dyrekcji urzędów pomocniczych we lwowskim wyższym sądzie krajowym.

Prokurator państwa w Czerniowcach, Hipolit Martynowicz, mianowany radcą wyższego sądu przy sądzie krajowym w Czerniowcach.

Rada szkolna krajowa zamianowała Włodzimierza Łojewskiego stałym nauczycielem, zawiadującym szkołą filjalną w Rakowczyku, Teodora Rybaka rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Sorokach, a Franciszkę Gębicową stałą nauczycielką młodszą szkoły 5-klasowej żeńskiej w Bochni.

Przeniesienia Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Izydora Rozwadowskiego, ze Lwowa do Żółkwi, a Wacława Walerjana Jełowickiego ze Złoczowa do Lwowa.

Zatwierdzenie wyboru. Minister handlu zatwierdził ponowny wybór na rok 1889 Baranowskiego prezesem, a Mendelsburga wiceprezesem izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, i ponowny wybór Byka prezesem, a Witosławskiego wiceprezesem izby handlowej i przemysłowej w Brodach.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura wczoraj była — 5·3°C., najwyższa 3·0°C., najniższa — 9·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr z południowego zachodu, średnia temperatura doby około — 5°C., stan nieba zmienny, a powietrze miernie wilgotne; opad co najwyżej wcale nieznaczny.

Dostawy dla armji. Komisja konsorcyjna uchwaliła onegdaj zwołać walne zgromadzenie na d. 24. marca, którego zadaniem będzie uchwalenie statutu, tudzież wybór dyrekcji i rady nadzorczej.

Uchwała ta zapadła wskutek objawionego życzenia stowarzyszeń przemysłowych na prowincji, które dopiero w marcu mogą zebrać potrzebne fundusze na udziały:

Do 24. marca przeto należy pospieszyć z przesłaniem udziałów do Banku krajowego, gdyż nieodwołalnie dnia tego nastąpi stanowczo zorganizowanie Towarzystwa. Przypominamy to głównie tym przemysłowcom lwowskim, którzy jeszcze swych udziałów nie złożyli, lecz je złożyć przyrzekli. — Chodzi tu o poparcie nietylko usiłowań komisji, ale głównie tych stowarzyszeń na prowincji, które sprawą dostaw dla armji szczerze się zajęły! Spodziewać się należy, że Lwów, który pierwszy poruszył sprawę dostaw dla armji, obecnie w chwili stanowczej nie da się zawstydzić prowincji.

Wiadomości korporacyjne. Na odbytem dnia 24. b. m. walnem zgromadzeniu Stowarzyszenia stolarzy itd., po udzieleniu obsolutorjum z rachunków za rok 1888, przełożonemu panu Skarbkowi Ludwikowi, uchwalono jednogłośnie przystąpić do Towarzystwa dostaw dla armji z dwoma udziałami. Następnie wybrano komisję z 10 członków, która ma się zająć ułożeniem regulaminu, w jaki sposób i do jakiej wysokości mają być inwalidom i wdowom płacone pensje i zapomogi z funduszu utworzonego z wkładek miesięcznych po 50 ct. od każdego członka. Po bardzo ożywionej dyskusji w sprawie dostaw dla armji, rozprawiano nad rozporządzeniem ministerstwa handlu, co do uchwalenia i przedłożenia wzorowego statutu kasy chorych, a w szczególności nad ustanowionym do przedłożenia statutu terminem do 1. marca. Według tego rozporządzenia przełożeństwa kas chorych muszą swym kosztem ułożyć statut do 1. marca, pomimo że ministerstwo żadnych wzorów nie nadesłało. Stowarzyszenia, któreby tego nie uczyniły, będą przydzielone do kas powiatowych.

Piękne widoki.

Nowy urząd telegraficzny wejdzie w życie z dniem 1. marca rb. w Jurowcach (powiat sanocki), który zajmować się będzie przyjmowaniem i wydawaniem poczty listowej i wartościowej, dalej przyjmowaniem i wypłacaniem przekazów pieniężnych zwykłych i powziątkowych do kwoty 500 złr., a wreszcie pełnić będzie funkcje pocztowej kasy oszczędności. Rzeczony urząd pocztowy otrzyma związek zapomocą jazdy posłańczej, kursującej pomiędzy Sanokiem i Grabownicą starzeńską względnie Brzozowem. Do okręgu doręczeń nowego urzędu pocztowego należeć będą gminy i obszary dworskie: Falejówka, Jurowce z przysiołkiem Popiele, Kostarowce, Pakoszówka i Zabłotce jakoteż gminy; Czerteż, Raczkowa, Srogów dolny i górny i Strachocina.

Użycie broni przez żandarma. Dnia 18. bm. wieczór żandarm posterunku oświęcimskiego spotkał na obszarze gminy Jawiszowice, powiatu bialskiego, kilku przemytników soli. Na wołanie żandarma porzucili przemytnicy worki z solą i poczęli uciekać. Przekonawszy się jednak po chwili, że żandarm jest sam jeden, wrócili we dwóch do niego i poczęli go bić kijami. Napadnięty w ten sposób żandarm użył broni palnej i postrzelił jednego z przemytników, nazwiskiem Szarak, włościanina z Wilamowic. Sledztwo sądowe zarządzono.

W sprawie morderstwa Korkesa, o której donoszono, że został podejrzany o tę zbrodnię i aresztowany Iwan Nowyk, śledztwo wykazało, że denuncjacja matki była bezpodstawną, wskutek czego uwięzionego wypuszczono

Do rady powiatowej krakowskiej, przy wyborze uzupełniającym z grupy gmin wiejskich, wybrany został p. Herman Fritsch, kupiec i właściciel młyna w Mogile.

Wskutek wylewu odroczono powtórnie otwarcie chwilowo zawieszonego ruchu na linji ze Stambułu do Adrjanopola. Już trzy pociągi kurjerskie stoją w drodze i dotąd jeszcze tu nie nadeszły.

Aresztowanie. Szef starej wiedeńskiej firmy Jan Dottter został za fałszowanie weksli aresztowanym.

Janko rozpruwacz. W poszukiwaniu za tą hyjeną aresztowała policja angielska dotychczas 1389 osób, które razem spędziły 3922 dni w areszcie śledczym. Aresztowanie, utrzymanie i transport tych ludzi kosztowały przeszło 14 000 złr., wydatki na depesze telegraficzne i inne środki śledcze tego rodzaju 3000 złr., na koszta podróży i utrzymania całej falangi ajentów i urzędników policji, wysłanych za granice, wydano do 5. lutego 35.000 złr., na odezwy, ogłoszenia i wynagrodzenia za doniesienia wydano przeszło 6000 złr. Słowem ogólna suma wydatków do 5. lutego wynosi przeszło 58.000 złr. (5.300 fut. szterlingów).

Skacz paszo! W Straubing zmarł radca rządu Pechmann W latach 1858—1865 był on tamże starostą, a że stosowywał w sposób tyrański rozmaite policyjne środki, chłopi postanowili się zemścić. Raz w nocy zamaskowani napadli go, ściągnęli z powozu i kazali mu skakać przez 15 kijów, które trzymano 2 stopy nad ziemią. Następnie po tej komocji wsadzili go do powozu i puścili wolno. Pechmann śledził nadarmo za sprawcami — ale wieść się rozeszła o skokach paszy i doszła do Wiednia. Skutkiem czego pasza poszedł w odstawkę.

Kosztowne autografy. U Drouota sprzedano temi dniami cenny list ojca Napoleona I, w którym tenże błaga marszałka Ségur o bezpłatne przyjęcie do akademji wojskowej syna jego a brata wielkiego cesarza, Lucjana. Stary Korsykanin pisze: „Jestem ojcem siedmiorga dzieci; zubożałem przez Jezuitów, którzy mię pozbawili mej posiadłości. Za poradą marszałka Marboef, starszy mój syn Napoleon, poświęcił się marynarce, a teraz i młodszy chce wstąpić do wojska. Nie możesz Pan spełnić lepszego uczynku jak wspierając rodzinę zupełnie opuszczoną i zubożałą“. Następnie sprzedano urywek manuskryptu Napoleona I z „Historji Korsyki“ pisanej jeszcze przez porucznika i kartkę pamiętnika napisaną przez Napoleona III. z aforyzmem: „Gdy się ma duszę pełną uczuć — skazanym się jest na spędzanie dni w rozpaczy z powodu swej nieczynności i bezsilności — lub w konwulsjach najsilniejszych wrażeń“.

Bezprzykładna hojność. Zarząd kolei Nadwiślańskiej, pomawiany ostatniemi czasy przez dzienniki warszawskie o wyzyskiwanie pracy swoich podwładnych, złożył przecież raz niezaprzeczony dowód, że umie oceniać i wynagradzać pracę i poświęcenie. Dwom oficjalistom bowiem, którzy z narażeniem życia ugasili pożar wybuchły w warsztatach kolejowych

---

bów, do niedawna niedostatecznie oceniana, przybrała znacznie większe rozmiary, odkąd lekarze nabrali przekonania, iż psujące się zęby stanowią siedliska dla wylęgania się miljardów pasożytów i rozkładów chemicznych, które wdechane, zanieczyszczają powietrze, a ze śliną połykane alterują narząd trawienia, gdy dalej fizjologowie sprawdzili, że narząd żucia w procesie trawienia niezbędny czynnik stanowi. Pokarmy bowiem nietylko że muszą być należycie rozdrobnione, lecz oprócz tego podczas żucia wszechstronnie ze śliną zmięszane i przerobione. Nawet doskonale posiekane potrawy. nie są jeszcze przy niemożności żucia i przerobienia ich ze śliną, do strawienia sposobne.

Gdy więc zęby do zdrowia są niezbędne, nie należy ich wyjmować, i to jest dewizą dzisiejszej dentystyki. A ponieważ tylko zdrowymi niebolącymi zębami dobrze żuć można, a psujące się zęby nadto także zdrowiu szkodzą, przeto należy je konserwować. Czy może dentystyka temu zadaniu sprostać? Na to odpowiadam stanowczo: tak!

Dla dokładnego wyjaśnienia niektórych mylnych zapatrywań, które się z biegiem czasu w szerokich kołach rozpowszechniły, tudzież dla uwydatnienia istoty dzisiejszego postępywania opiszę wprzód przebieg psucia się zęba, sobie samemu pozostawionego, a następnie dawniejszy proceder postępywania dentysty.

Ząb psuje się zawsze od zewnątrz. Od konstytucji zależy tylko większa lub mniejsza odporność, jaką substancja zęba szkodliwym czynnikom przeciwstawia. Największą odporność posiada szkliwo (emalja) pokrywająca korony zębów. Bardzo często rozpoczyna się psucie zęba *(caries)* na tych miejscach, gdzie szkliwo bądź mechanicznie uszkodzone zostało n. p. wyprysło, bądź też jako wada wrodzona brakuje. Nie wchodząc tutaj w ściślejszy rozbiór teorji psucia się zębów (*caries*), zaznaczam tylko fakt tak przez zwolenników teorji pasożytniczej, jako też fermentacyjnej uznany, że rozkład zęba jako ciała organicznego przy sprzyjających warunkach (ciepło i wilgoć w ustach), tak długo postępuje, dopóki się w zupełności nie dokona, t. j. dopóki wolno stojąca część zęba, korona — nie zniknie.

(*Dokończenie nastąpi*)

na stacji w Lublinie, ocalając może wartość paru kroć stotysięcy rubli, zarząd kolei „w uznaniu szczególnych zasług" przyznał gratyfikacji w ilości 97 kopiejek! Bezprzykładna hojność zarządu! Czemuż nie zdobyto się już choć na rubla całego!

Tragiczne! Młody, ośmnastoletni artysta wiedeński, Dawid Mosé, otrzymał od urzędu marszałkowskiego pozwolenie odwiedzenia zwłok arcyksięcia Rudolfa i sporządzenia szkicu, który następnie miał wykończyć. Praca udała się młodemu artyście. Po kilku dniach wezwano go do marszałka, który ofiarował mu 20 dukatów i oświadczył, że na koszt cesarza zostanie wysłany za granicę na lat kilka celem dalszego kształcenia się. Radosna ta nowina tak okropnie oddziałała na umysł młodzieńca, że dostał lekkiego obłędu. Za poradą lekarza odesłano go do zakładu leczniczego.

Pojedynki. Z Rzymu donoszą: Klasyczna ziemia malarstwa i muzyki stała się od niejakiego czasu klasyczną ziemią pojedynków. Kroniki wszystkich dzienników włoskich obfitują codziennie w opisy tych, które się odbywają nieustannie po wszystkich miastach półwyspu, ni mniej ni więcej jak u nas w upłynionym wieku. Te niezliczone pojedynki zadają kłam ulubionemu francuskiemu aksjomatowi: *Les Italiens ne se battent pas.* Nie chcemy atoli wdawać się w wyliczanie najświeższych, które nas nie obchodzą, i wspomnimy tylko o tych, do których polskie nazwiska są wmieszane. Na początku lutego miał się odbyć we Florencji pojedynek na pistolety między hrabią J. Z. Polakiem, a margrabią C. Florentczykiem, w skutek plotki pani X. z Warszawy i margrabiny C. na pół Polki. Atoli sekundanci hrabiego Z., włoscy pułkownicy p. Jaraczewski i hrabia Bertelli-Algoretti, ożeniony z hrabianką Zofją Kuczkowską z Galicji potrafili z rzadkim duchem zgody, taktem i znajomością świata ułożyć przykre to zajście i pogodzić przeciwników, tem bardziej, że babski komeraż nie zasługiwał doprawdy na ofiarę krwi szlachetnej. W Rzymie, po socjalistowskiej demonstracji dnia 8. lutego, redaktorowie radykalnego, ale najbardziej czytanego dziennika *la Tribuna,* będącego własnością księcia Sciarra-Colonna, mieli aż trzy pojedynki z obrażonemi przez siebie osobami. Profesor historji w uniwersytecie rzymskim, p. Labriola, zawieszony w tych dniach przez p. Crispi'ego, naczelnika rządu, za podżeganie motłochu do buntu w kursie swoim uniwersyteckim, wykładał właśnie dzieje rewolucji francuskiej i zaczął grubjańsko uderzać na szlachtę wszystkich krajów. Szlacheckie stronnictwo między studentami, w którem się znajdują najgłośniejsze imiona Rzymu, jak młodych książąt Massimo, książąt di San-Faustino (Bourbon del Monte), książąt Ruspali, wygwizdało prof. Labriolę. Wtedy radykalna *Tribuna* ogłosiła zelżywy dla studentów artykuł p. n. *„I fischi moderati"* (Umiarkowane gwizdanie). W skutek tego artykułu 20-letni margrabia Ignacy Crispolti, syn naczelnego redaktora i właściciela urzędowego dziennika stolicy świata *l'Osservatore Romano,* posłał do redakcji *Tribuny* kolegów swoich i przyjaciół od serca, 20-letnich także, p. Gargiulo i hr. Gwidona Kulczyckiego, młodszego brata Władysława Jerzego, podsekretarza króla Humberta. Panowie Gargiulo i Kulczycki wyzwali kronikarza demokratycznego organu, p. Barrilniego. Pojedynek odbył się dnia 14. lutego na błoniach *Acqua Acetosa* na pałasze, ale margrabia Crispolti, nader biegły w fechtunku, lecz nadto zapalczywy, cięty został w rękę przez dojrzałego już demokratę, który, chociaż nigdy pałasza nie trzymał w ręku, ma przecież nadzwyczajnie zimną krew. *La Tribuna* ogłasza protokół pojedynku, przez sekundantów podpisany, oświadczający, że obaj szermierze w niczem się nie uchylili od honorowych prawideł. Młody Kulczycki, sekundant, surowo skarcony został przez rodziców za mięszanie się do sporów Włochów między sobą, osobliwie do sporów politycznych i stronniczych, którym Polacy obcymi zostawać powinni, nie mając nic wspólnego ani z socjalizmem, ani z rzymskiemi demonstracjami.

Karnawał rozwinął swoje panowanie w całej pełni. W niedzielę i onegdaj odbyło się mnóstwo zabaw prywatnych większych, a między temi u państwa Łodyńskich, Wereszczyńskich i pani Zacharjasiewiczowej. Dwie ostatnie odznaczyły się tem, że były kostjumowane i trwały do białego rana. Wczoraj odbędzie się w sali „Frohsinu" — „n a s z", względnie „i c h" piknik, tym razem o tyle odmienny od poprzedniego, że będzie jeszcze lepszym i przybierze nową nazwę, o której dowiedzą się tancerki dopiero na miejscu, z napisu, umieszczonego na porządku tańców. We czwartek będą mieć wszyscy wyborną sposobność znakomitego zabawienia się na wieczorku „Koła literackiego". Dekoracja sali kasyna miejskiego będzie przepyszna. W sobotę 2. marca akademicy przygotowują znowu wieczorek, o którego powodzeniu wątpić nie można.

Zręczna reklama. Od kiku tygodni na czele wszystkich dzienników w kantonie Tessin widniała tajemnicza cyfra; 5,739.630·02. Czytelnicy z wielkiem zajęciem dopytywali się o znaczenie tej liczby, aż wreszcie temi dniami wyjaśniła się zagadka. Liczba owa — to tytuł książki, mającej ukazać się za dni kilka, w której autor, sam zachowawca, dowodzi, że ultramontanie, dzierżący ster władzy, wybrali przez lat 62 o 5,789.630 fr. 2 centimy więcej podatków, aniżeli uczynili to liberalni przez taki sam przeciąg czasu.

Chiński pogrzeb. W Nowym Jorku odbył się niedawno pogrzeb Chińczyka, Lit-Ju Du. Był on mistrzem chińskich wolnych murarzy, a po roku 1861 jenerałem w chińskiem powstaniu. Przygotowania do pogrzebu trwały 9 dni i zatrudniały 40 ludzi. Nabalsamowane ciało złożono w wielkiej sali przy ulicy Motta. Za trumną stały stoły, zastawione rozmaitemi potrawami, które Chińczycy dają zmarłemu na drogę, aby głodu nie cierpiał... Na jednym stole leżało gotowane jagnię, piramida z masy cukrowej i kilka naczyń z ryżem; na drugim pieczone prosię, kilka konwi herbaty, kilka butelek wina, stos biszkoptów, cytryn i pomarańcz. Przy potrawach leżały pręciki, których Chińczycy do jedzenia używają, oraz małe filiżanki do herbaty i koszyki z kwiatami. Zmarły przybrany był w szaty mandaryna, warkocz miał owinięty naokoło głowy, a na piersiach chińskie banknoty. W lewej ręce trzymał kilkanaście sztuk pieniędzy złotych. I do trumny również wrzucono pewną ilość pieniędzy papierowych, złotych i srebrnych, aby zmarły na drodze do wieczności miał na wydatki potrzebne, oraz na opłacanie się złym duchym. Co rano wchodzi kilku czarno i biało ubranych Chińczyków, aby się przy trumnie pomodlić; skoro zaś modlitwy skończyli, odchodzą na bok i zapalają papierosa. Wtem wpada 20-tu chińskich muzykantów, trzymając *tam-tam,* cymbałki, flety i inne instrumenta. Uderzają w nie jednocześnie, sprawiając hałas nie do wytrzymania. Policja z trudnością utrzymywała porządek w tłumach, które na pogrzeb się zebrały. Komunikacja na ulicach, przez które pochód pogrzebowy przechodził, została przerwaną, wszystkie okna były zapełnione ciekawymi, nawet z dachów na ten dziwny orszak z ciekawością spoglądano. Orszak poprzedzało kilkunastu policjantów amerykańskich, potem postępowali dostojnicy chińscy, dalej niemieccy muzykanci, za tymi jechało na siwkach trzech jenerałów, którzy w powstaniu chińskiem udział brali, a po zażegnaniu takowego wraz ze zmarłym do Ameryki przed karą uciekli. Byli oni w stroju narodowym. Za nimi postępowało 25-ciu żołnierzy w chińskich uniformach. Wielki marszałek chińskiej kolonji, May, jechał przed karawanem. Za karawanem siedział na wywyższeniu Chińczyk, który rozrzucał papierowe pieniądze, aby za pomocą tych datków złe duchy od zmarłego odpędzić. Gdy orszak doszedł do cmentarza Evergreen, na którym jest kąt dla Chińczyków przeznaczony, w głowach grobu zawieszono na podwyższeniu ordery nieboszczyka, obok zapalono dwie latarnie. Po spuszczeniu trumny do grobu rzucił najbliższy krewny zmarłego szuflę piasku. Inni Chińczycy zdejmują żałobne odzienia i kładą je po lewej stronie grobu na jedno miejsce; następnie zaś cały ten stos odzieży podpalają. Podczas tej czynności grób został zakopany. Na świeżej mogile ustawiono półmiski z pieczonemi kurami, ryż i wylano dwie butelki wina. Na niektórych pogrzebach rzucają Chińczycy na drogę czerwone, poplątane wstążki, w przekonaniu, że djabeł, który na niebo szczyka czyha, z ciekawości wstążki podniesie, a za nim je rozplącze, ciało dostanie się do grobu i będzie bezpieczne.

Bilety na wieczorek z tańcami koła literackiego, który odbędzie we czwartek 28. bm. w kasynie miejskiem są do nabycia w kole literackiem (gmach teatralny) codziennie między godziną 7. a 9. wieczorem. We środę wieczorem odbędzie się posiedzenie komitetu, poczem dalsze wydawanie biletów zostanie zaniechane.

Zbiór ustaw administracyjnych. Do cennego wydania p. Kasparka „Zbioru ustaw administracyjnych," wyjdzie niebawem nowy tom, zawierający ustawy, rozporządzenia, instrukcje i orzeczenia trybunału adm. ogłoszone od r. 1885 aż do dni ostatnich. Tom ten wychodzić będzie zeszytami o 12 arkuszach.

Do grona założycieli pierwszej bezpłatnej lecznicy przystąpił dr. G o ń k a i ordynuje tamże codziennie.

Wieczór z tańcami urządza powszechnie znane „Stowarzyszenie młodzieży handlowej" w niedzielę dnia 3. marca br. w salach kasyna miejskiego przy dźwiękach muzyki 30. pułku piechoty, na dochód pomnożenia funduszu emerytalnego. — Początek o godzinie 8. Ktoby zaproszeń jeszcze nie otrzymał, zażądać może wraz z biletami w handlach: M. Dymeta, Machayskiego i księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

Wieczorek muzykalno-wokalny, który urządza młodzież politechniki rokrocznie w dzień rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, odbędzie się tego roku dopiero d. 16. marca.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z teatru. Wczoraj produkowali się na naszej scenie panie Cerale i p. Thiemé, baletniczka i baletnik z Wiednia. Popisy ich wypadły ku zadowoleniu dość nielicznie zgromadzonej publiczności i wszystko byłoby... w porządku, gdyby nie ktoś, kto wpadłszy w wypadku tym na arcykomiczny koncept, nie był ofiarował ballerinie pysznego bukietu i nie był tem popsuł wrażenia, wywołanego jej... nóżkami.

Wieczoru dopełniły — a może raczej go wypełniły — doskonale odegrane komedyjki „Owce Panurga", „Partja pikiety" i operetka „Lizka i Frycek".

Panna Irena Abendroth — jak donoszą pisma wiedeńskie — wystąpić ma wkrótce w koloraturowej partji Marji w Donizetti'ego „Córce pułku."

Ruch stowarzyszeń.

Zgromadzenie tygodniowe tow. politechnicznego odbędzie się we środę, dnia 27. bm. o godzinie 6. wieczorem, w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro).

Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Blautha „o eksploatacji torfowisk". 2. Luźne komunikacje.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z powodu zarazy pyskowej i racicowej u bydła i świń w Kolendzianach w powiecie czortkowskim, zabrania się odbywania w mieście Czortkowie targów na bydło i świnie z wyjątkiem targów na konie. Nadto zabrania się ładowania i wyładowywania bydła i świń na stacjach kolei państwowej w Czortkowie, Kalinowszczyźnie, w Hadynkowcach i Dżurynie.

Fabrykę maszyn, wyrobów wiertniczych i kotlarskich, połączoną z odlewarnią metali i warstatem mechanicznym p. Kazimierza Lipińskiego w Posadzie sanockiej, uwolnił Wydział kraj. od wszelkich podatków z wyjątkiem państwowych, a to na czas od 1. stycznia 1888 r. do końca kwietnia 1896 r.

Przegląd polityczny.

* Wiedeńska *Extrapost* donosi, że pomiędzy ministrem skarbu dr. D u n a j e w s k i m, a ministrem rolnictwa hr. F a l k e n h a y n e m, panuje od niedawna wielkie naprężenie stosunków. Powod do tego — jak opowiadają w kołach parlamentarnych — dała ustawa o kasach brackich. Mianawicie hr. F. w nieobecności dra Dunajewskiego przeforsował był w izbie posłów, że to przedłożenie dostało się niezwłocznie pod obrady plenarne — gdyż zdaniem ministra odroczenie tej sprawy na rok przyniosłoby szkodę rzeczonym kasom na jakie 2 miljony złr. Dr. D. dowiedziawszy się o tem później, miał się tym krokiem swego kolegi ogromnie zirytować, a to głównie z powodu, iż skutkiem tego musi nastąpić zwłoka w rozprawach budżetowych. Wytężył tedy wszystkie zabiegi swoje — i co w rezultacie mu się powiodło — aby to przedłożenie o kasach brackich usunąć z porządku dziennego w owej chwili, kiedy już będzie można rozpocząć rozprawy budżetowe.

* Według wiedeńskich informacyj młodoczeskiego organu *Narodni Listy* pozycja ministra obrony kraj. hr. W e l s e r s h e i m b a jest poważnie z a c h w i a n ą, a to skutkiem znanych demonstracyj budapeszteńskich o §§. 14. i 25. ust. wojsk., których obu autorem i gorliwym rzecznikiem w przedlitawskim parlamencie — jak wiadomo — był sam minister. Jedynie okoliczność, iż nie ma pod ręką zupełnie odpowiedniego następcy hr. Welsersheimba, przedłuży — zdaniem *Nar. List.* — na pewien czas jego pobyt w gabinecie.

* W sprawie zamierzonego nowego podziału politycznego, według którego wschodnia część lubelskiego z ludnością przeważnie unicką ma odpaść od Królestwa kongresowego, czyli, jak go dziś zowią urzędowo „kraju przywiślańskiego" donosi *N. fr. Presse*: Plan ten ma być w związku z nowemi propozycjami p. Izwolskiego w Rzymie, a mianowicie co do podziału dyecezji lubelskiej, której część wschodnią, z ludnością unicko-ruską, rząd zamierza przyłączyć do dyecezji łucko-żytomierskiej. Znanym jest ucisk wyjątkowy, jakiemu od lat kilku w tym zakątku kraju ulegają księża łacińsko katoliccy. wiadomo, że rok rocznie znosi tam rząd rosyjski parafie i zamyka kościoły katolickie. Fakta te są znane w Rzymie — wątpliwem jest przeto, aby Stólica św. zgodziła się na nowe przekrojenie dyecezji lubelskiej, które ma się spotkać z różnemi rozporządzeniami do reszty gnębiącemi życie katolickie. W Chełmie ma być ustanowionem arcybiskupstwo schyzmatyckie. W powiatach: Chełmskim, zamoyskim i tomaszowskim ma być uchyloną i ta reszta języka polskiego w szkołach, jaka się utrzymała w Królestwie Polskiem pod formą dwu godzin wykładu w szkołach średnich. Nowa więc linja demarkacyjna, która nie ma nawet etnograficznego usprawiedliwienia choćbyśmy nawet przyjęli identyczność Rusinów z ludnością rosyjską i dawnych unitów z prawosławnymi — wiadomo bowiem, że w tych okolicach ludność jest bardzo mięszana, a przeważa po wsiach i miasteczkach język polski.

Według tych planów rządu rosyjskiego powiaty suwalski i łomżyński mają być również oddzielone od dyecezji augustowskiej, a przyłączone do dyecezji wileńskiej.

* Propagator kolonizacji szwabów wirtemberskich w W. Księstwie Poznańskiem, ekonom E s s i g z Bieligheim, żali się w *Schwab. Merkur* na swych ziomków, iż go posądzają o branie „kubanów" od rządu pruskiego za każdego kolonistę. Pisze on, że w Wirtembergji „każde przedsiębiorstwo, pochodzące mianowicie od Prus, spotyka się z naganą". Propagatorowi temu zarzucają szwabi, że namawia ich do przeniesienia się do polskiego „Bärenlandu", sam tymczasem zamyśla się okupić w Lotaryngji, czemu on przeczy, bo „jeździ on do Księstwa i do Lotaryngji za swoje pieniądze i to jedynie w celu nabrania szerszych wiadomości"(?). Mimo licznych ulg, nie chcą „głupie szwaby", jak ich wogóle w Niemczech tytułują, iść na lep; tylko 20 ich się zgłosiło.

* Aszynow, wolnych kozaków hetman, skończył swoją misję polityczno-cywilizatorską w Abisynji — aresztem. Władze francuskie wyekspedjowały go szybciej, niż się tego mógł spodziewać, dając mu zarazem małą lekcję o przepisach prawa międzynarodowego. Wtajemniczeni twierdzą, że Francja czyniąc to, powodowała się jedynie życzeniem Rosji, która w ten tani sposób chciała się wycofać z przykrej sytuacji stworzonej przez Aszynowa.

* Z Bukaresztu donoszą, że n o w e p r z e s i l e n i e ministerjalne może tam nastąpić wkrótce. W parlamencie opozycja ma przewagę, a w łonie rządu panuje niezgoda — co gorzej doszło do jawnego wiarołomstwa. Mianowicie min. V e r n e s c o wraz ze swoim pocztem przyjaciół politycznych, w czasie drugiego czytania znanego wniosku o postawienie w stan oskarżenia J. B r a t i a n a, przeszedł do obozu opozycji. Zwycięstwo tej ostatniej stanowi zarówno dla rządu Rosetti-Carp, jak dla króla, twardy orzech do zgryzienia. Szczególnie ten ostatni jest dziś poniekąd osobiście zaangażowany w sprawie Bratiana. Gdy bowiem przed kilku tygodniami były prezes gabinetu otrzymał mandat poselski, król posłał mu był bardzo pochlebną depeszę gratulacyjną. Ten telegram opublikowano wówczas w dziennikach — i oto ten sam człowiek, tak wyszczególniony świeżo przez monarchę, stoi obecnie pod zarzutem czynów n i e h o n o r o w y c h, nietylko natury p o l i t y c z n e j... Ostateczna decyzja w tej sprawie nie zapadła jeszcze, mało jest atoli widoków, aby w d. 3. marca, tj. kiedy wybrany k o m i t e t o s k a r ż y c i e l s k i składać będzie w izbie swoje sprawozdanie, ta izba inaczej się oświadczyła, aniżeli, jak to uczyniła w d. 21. bm., to znaczy na niekorzyść Bratiana.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 25. lutego. Rozprawy nad budżetem rozpoczną się niezawodnie we czwartek. Lewica postanowiła trzymać się dotychczasowej taktyki. W dyskusji ogólnej przemawiać będą Herbst i Plener. Prawica porozumiewa się względem rozdania ról między swych członków, w celu rozwinięcia większej energji. (*Cz.*)

Wiedeń 25. lutego. *Pol. Corr.* donosi, że rząd rosyjski otrzymał kilka ofert na kupno kościoła św. Stanisława w Rzymie. Polacy nie kupią, bo rząd nie pozwoli na zbieranie składek. (*Cz.*)

Czardżuj 24. lutego. Wczoraj wyjechało z Buchary do Petersburga nadzwyczajne poselstwo bucharskie, celem złożenia carstwu życzeń z powodu cudownego ocalenia, tudzież dla podziękowania za wybudowanie kolei przez chanat bucharski. Poselstwo składa się z sześciu osób pod przewodnictwem Szacha Dżana Mirzy; wiezie ono mnóstwo cennych podarków i dziesięć okazałych koni. Prowadzi je starszy dragoman przy jen. gubern. turkiestańskim, Afindiarow. W dniu wyjazdu emir Buchary podniósł rangi wszystkich członków deputacji. *(Aj. półn.)*

Ankieta w sprawie izb robotniczych.

(Telegramy „Dziennika Polskiego.")

Wiedeń 26. lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu uwydatniła się wybitnie różnica pomiędzy partją t. z. chrześcjańsko-socjalną a socjalistami, którzy mają 8/10 większości. Ci ostatni skarzyli się na postępowanie rządu i policji w obec robotników, na ustawy wyjątkowe itp. Najostrzej mówił robotnik Frimmel ze Styrji, który tylko pod osłoną swej godności mógł przybyć do Wiednia, zkąd był wydalony. Eksperci lwowscy robią bardzo dobre wrażenie.

W odpowiedzi na pytanie 6 zabrał głos p. Mańkowski i uderzył na politykę Koła, które na interesy polskich robotników nie nważa. Jest w Kole kilku ludzi, którzy sumiennie pełnią swój obowiązek, ale większość myśli tylko o swym interesie, tak, że robotnicy polscy muszą się często zwracać do deputowanych niemieckich. Dalsze uwagi tej treści przerwał przewodniczący Adamek, poczem p. Mańkowski przystąpił do właściwej kwestji. Oświadczył on że kompetencja izb robotniczych jest zbyt ścieśniona i musi być zakres jej znacznie rozszerzony. W tej samej sprawie zabrał głos T a b a c z k o w s k i, użalając się na systematyczne pomijanie robotników galicyjskich przy każdej sprawie jak n. p. przy uchwalaniu nowej ustawy przemysłowej. Można to jedynie usprawiedliwić tem, iż rząd miał przeświadczenie o niskim stopniu oświaty robotnika galicyjskiego.

Ależ obecnie zjawiają się ludzie, którzy, za pośrednictwem szkoły wyznaniowej pragną jeszcze i ten poziom obniżyć!

W kwestji zasadniczej przyłączył się do wywodów Mańkowskiego.

Wiedeń 26. lutego. (Godz. 1 m. 50 po połud.) Ankieta robotnicza odbywa właśnie ostatnie posiedzenie.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 26. lutego. Pisma tutejsze donoszą, że ślub Battenberga z p. Loisinger odbył się już 6. bm. w Mentonie. Battenberg przybrał nazwisko hr. Hartenau.

Berlin 26. lutego. W niedzielę był cesarz na herbacie u Moltkego, wczoraj na objedzie u Bismarka.

Paryż 26. lutego. Bez wszelkich zaburzeń przyjęła dziś izba ustawę, mającą na celu ubezpieczenie wolności głosowania.

Bukareszt 26. lutego. Izba przyjęła układ zawarty przez rząd z koleją Jassko-Czerniowiecką.

Warszawa 26. lutego. Cankow przybył tutaj.

Wiedeń 26. lutego. Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności w procesie Kurpiela.

Wiedeń 2. lutego. (Giełda wieczorna) Kredyty 314·80, węg. renta złota 102·60, majowa renta 83·70.

Wiedeń 26. lutego. Według doniesienia *Reichswehr Ztg.*, odbędzie sztab jeneralny pod przewodnictwem arcyksięcia Albrechta w maju wycieczkę celem studjowania Galicji. W wycieczce tej wezmą udział szef sztabu jener. bar. Beck, jego zastępca jenerał Galgotzy i 20 jenerałów, razem około 120 osób. Plan wycieczki: wzdłuż kolei Albrechta, z Węgier przez Karpaty do Lagazstad, doliną Wisłoki przez Sanok, Rymanów, Krosno do Rzeszowa.

Wiedeń 26. lutego. *Tagblatt* Szepsa ogłasza rzekomo szczegóły z tajnego posiedzenia Koła polskiego, mające jakoby wysokie znaczenie polityczne. Całe to jego opowiadanie jest jednakże tylko utworem bujnej fantazji reportera.

Buda-Peszt 26. lutego. W sejmie węgierskim miał wczoraj Tisza doniosłą mowę, w której nawiązując do mów Apponyego i Helfyego, wyraził szczerą swoją radość z tego, że oni, jako przywódcy obu opozycyjnych stronnictw, tak stanowczo wystąpili w obronie niemiecko-włoskiego przymierza, któremu nieprzyjacielska prasa zagraniczna nic zarzucić nie może, ponieważ przymierze to spoczywa nietylko na wzajemnych sympatjach, ale także na dobrze zrozumianym interesie sprzymierzonych państw.

Berlin 26. lutego. Profesor Gneist wydał w sprawie spornej między Portą a baronem Hirschem orzeczenie, a to tej treści, że z sześciu przedłożonych punktów spornych przyznał w trzech punktach słuszność Porcie, a w drugich trzech punktach br. Hirschowi. Hirsch ma zapłacić Porcie 25 milionów franków. Poprzednio żądała Porta 50 miljonów, a Hirsch ofiarował 20 miljonów. Orzeczenie to zostało po południu zastępcom obu stron w ambasadzie tureckiej zakomunikowane.

Belgrad 26. lutego. Powrócił tu delegat bułgarski Sredkow i oświadczył nadzwyczajnemu posłowi austrjackiemu, że rząd bułgarski dopóty nie będzie mógł przyjąć postawionych przez Serbję warunków co do przywozu bydła, dopóki stosunki weterynaryjne w Bułgarji nie zostaną uregulowane. Mijatowicz przyjął to postanowienie rządu bułgarskiego do wiadomości, wyrażając przytem swoje ubolewanie, że uregulowanie tak ważnych dla obu państw stosunków handlowych nie przyszło do skutku.

Petersburg 26. lutego. Jenerał S o r o k i n, który odznaczył się był przy zdobyciu Plewny, umarł dnia dzisiejszego.

Petersburg 26. lutego. *Now. Wrem* i *Petersb. Gaz.* omawiają wypadek z Aszynowem i otwarcie podnoszą, że Francuzi przelali rosyjską krew i że wątpliwem jest, czy czynne wystąpienie było nieuniknionem. *Grażdanin* robi ironiczne uwagi nad rosyjsko-francuską przyjaźnią i donosi z wiarygodnego źródła, że Aszynow i pozostali przy życiu towarzysze jego zostaną jako jeńcy wojenni przywiezieni do Odesy. *Swiet* reprodukuje komunikat rządowy i sprawozdanie kapitana parowca „Niżnij Nowgorod" z Port Said, zamieszczone w urzędowej gazecie ministerstwa marynarki *Kronsztadskij Wiestnik* i przedstawia zachowanie się Aszynowa i jego towarzyszy w niebardzo korzystnem świetle.

Wiedeń 26. lutego. Na targ przypędzono bydła rzeźnego 4079 sztuk opasowego i 901 sztuk chudego; z Galicji 241 sztuk opasowych, 64 sztuk chudych; tj. o 19 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia, z Galicji. Ceny podniosły się o 50 ct. do 1 zł. Sprzedano 70 sztuk Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 47 do 52 złr., zaś towar przedni po 53 do 55 złr., wyjątkowo 56 zł. 50 ct. Bydło chude 26 do 122 za sztukę.

Wiedeń 26. lutego. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 7·74, na maj i czerwiec 7·85, na jesień 7·86.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. lutego 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. K. hr. Czosnowski, z Wołynia. M. hr. Łoś, z Czyszek. B. br. Popper, z Wełdzirza. L. Cieński, z Okna. H. dr. Fiala, z Wiednia. Z. Jaroszyński, z Błudnik. J. Obertyński, z Udnowa. Wł. Ustrzycki, z Czelatyc.

HOTEL LANGA. A. Heller, z Wiednia. A. Lichtenstaeder, z Frankfurtu. B. Ujejski, z Strzelisk.

HOTEL ANGIELSKI. R. Grocholski, z Oserdowa. Z. Janowski, z Falijówki. O. Thiemé, L. Cerale, z Wiednia. W. Kozłowski, z Zabłociec.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 26. lutego 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	205 25	209 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	228 —	231 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 10	101 10
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 75	97 75
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 75	101 75
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 75	101 75
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 25	94 50
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	97 65	98 65
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 25	93 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ „ 4½% „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 85	105 35
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	95 —	96 —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 50
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 55	9 65
Półimperjał	9 84	9 94
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 28	1 30
100 marek niemieckich	58 80	59 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 26. lutego 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	58 —	58 —
„ węgierskie banku kredytowego	316 50	317 25
„ Banku anglo-austrjackiego	133 40	133 —
„ Unionbanku	230 —	229 50
„ kolei Karola Ludwika	206 50	207 —
„ kolei północnej	255 —	251 50
„ kolei południowej (Lombardy)	101 75	101 50
„ kolei Alfödzkiej	197 —	197 —
„ kolei państwowej	254 75	252 —
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	230 50	229 25
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	179 50	179 50
Losy komunalne wiedeńskie	144 50	144 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	112 50	112 25
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	104 50
Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal)	204 50	202 50
Losy regulacji Cisy	125 50	125 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	230 50	230 —
Renta węgierska złota 4-proc.	101 40	102 25
Akcje Bankvereinu	109 80	110 25
Rosyjski rubel papierowy	1 29	1 29
Losy premiowane węgierskie	137 50	137 50
Akcje kredytowe	314 —	314 60
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	9 57	— —
Berlin, dnia 26. lutego 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	218 50	218 10
Akcje austrjackie kredytowe	170 25	169 75
Akcje kolei Karola Ludwika	87 25	87 —
Austrjackie banknoty	169 —	169 —
Akcje kolei południowej (Lombardy)	43 25	48 25
Rosyjska pożyczka wschodnia	67 50	67 40

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg posp. wzgl. kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		**8·15**	**7·05**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		**3·38**	**6·22**
Z Czerniowiec	**8·00**		6·40	**11·06**
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		**1·35**		
Z Bełza [Tomaszowa]				5·53
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	**2·28**	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	**11·05**
Do Czerniowiec	9·20		9·50	**10·08**
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·36		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		**8·10**		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		**5·25**		
Do Bełza [Tomaszowa]				7·49
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	**5·34**	4·03	**4·08**
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	**4·05**	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 26. lutego 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6 40 — 7 15	6 30—7 05	6 75—7 00	6 85—7·40
Żyto	5·15 — 5·40	5 —— 5·30	5 — 5 20	4 70—5·15
Jęczmień	5 50 — 6·75	5 50—6·50	5 20—6·50	5·——6 75
Owies	5 40 — 6·25	5 25—5·85	5·16—5·75	5 ——5·50
Groch	6 — 10 50	6·— 10·—	6·— 10 —	4 40—9·—
Wyka	5 50 — 6 20	5 30—6 —	5·20—6·—	4·10—4 80
Rzepak	13·—13·60	12 80—13 10	12·70—13·40	10 —11·15
Lnianka	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—
Konicz czer.	50 — 65·—	50 — 64	50 — 63 —	35·— 43
Konicz biała	50 — 60 —	50 — 60 —	48 — 59	31 — 55·
Konicz. szw.	60 — 75 —	—·— —·—	—·— —·—	—·— —·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—.

Okowita za 10.000 litrów prct. loco Lwów złr. —·— do —·—.

Ruch handlowy w przenicy wyborowej jakości na eksport zaczyna się ożywiać.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

Krawiec damski

komedja w 3. aktach H. Meilhaca.

OSOBY:

Moulineaux	Walewski
Aubin	Frenkel
Bassinet	Wejdałowicz
Stefan	Piasecki
Pani Aigreville	Linkowska
Zuzanna	Woleńska
Róża	Urbanowicz
Iwona	Kwiecińska
Pani Derbley	Weigl
Pomponetta	Piasecka

Rzecz dzieje w Paryżu.

Jutro trzeci i pożegnalny występ **Luigii Cerale** nadw. prima-baleriny opery wiedeńskiej i **Ottona Thiemé** nadw. baletmistrza opery wiedeńskiej.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych **inserentów**, iż chwilą otwarcia **nowego lokalu** naszej Administracji **(plac Marjacki l. 7. od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych, że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności, **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrębnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego.“

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Hegyalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul. Kochanowskiego 6.

Ksawery i Ludgarda Budkowscy udzielają lekcje tańców. Rynek 12.

Fortepian wypożyczy, przybory szermierskie sprzedaje. Rynek 12, I. piętro.

Drzewo opałowe na sągi jako też i rębane na cetnary. Obstalunki przyjmuje handel Maurycego Bałłabana, przy placu Marjackim l. 8. 121

Mężczyzna w sile wieku, poszukuje miejsca jako rządca domu pod przystępnemi warunkami.

Masło kuchenne 4·50, deserowe 5 złr. paczkami 5 kil. franco, rozsyła Zarząd dóbr Nowesiolo Stryj. 108

Pralnia przy ulicy Krzywej pod l. 8, pierze piękniej i taniej jak w domu. Drobna bielizna po 1 cnt., wszelka inna po 2 ct. Krochmalenie i farbowanie nic się nie liczy. Każda bielizna pierze się osobno. Bielizna prana maszynami zaoszczędza się o 100%, gdyż nie ma tego targania i kręcenia jak w praniu ręcznem.
Zarząd.

Posada zarządcy tartaku za kaucją 2.000 złr. do obsadzenia. E. Schuman, Lwów, plac Bernardyński 3.

400 redutowych kostjumów tanio wypożycza Zakład Jaszczyszyna gmach Teatralny. 117

Poszukuje się apteki do wydzierżawienia. Łaskawe oferty adresować proszę: F. K. poste restante Gorlice.

Do apteki C. Okuniewskiego w Kosmaniu na Bukowinie, poszukuje się praktykanta. 115

Poszukuje się Francuzki. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Polskiego.“

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego.“

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z przynależytościami. Zygmuntowska l. 17.

Poszukuję od 1. Maja 1889
kandydata notarjalnego
rutynowanego, z praktyką co najmniej czteroletnią.
Nieżonaci mają pierwszeństwo.
Bronisław Sądecki
Notarjusz w Żywcu. 1179

Wielki wybór

wzorków na kartonach, kwiatów, zwierząt, pejsaży i t. p. do malowania olejno i akwarelowo, deszczułki i kartony gruntowane do szkiców i studjów pod olejne malowidła, płótno malarskie na metry i naciągane na ramach we wszystkich szerokościach, stalugi, pędzle, olejki, werniksy i w ogóle wszelkie przybory malarskie, jakoteż wosk do modelowania
utrzymuje na składzie handel 1157
JÓZEFA HANKE
Lwów, Rynek l. 38, pod „Czarnym Psem.“

HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
poleca
wszystkie gatunki
KAWY
w smaku czystem i aromatycznem

5 k	Mocca arabska . zł.	10·80
5 „	Jawa złota . . . „	10·80
5 „	Ceylon grubo ziarn. „	10·80
5 „	„ średnia . . „	10·40
5 „	Kuba wyśmienita . „	10·—
5 „	Laquaira grubeziarn. „	9·60
5 „	Guatemala . . . „	9·20
5 „	Jamaika . . . „	8·80
5 „	Rio lavé . . . . „	8·40
5 „	Santos . . . . „	8·—

Franko na każdą stację pocztową w Galicji. 1047 a

Kilkanaście
jałówek cielnych
jak również
buhajków
do skoku zdatnych, rasy **Schwyc, po importowanych rodzicach, ma** do sprzedania Administracja gospodarcza w Kozach, poczta Kozy w Galicji. 1167

Kołdry litewskie wełniane
po 8, 12, 15 i 25 za sztukę;
Kocyki wełniane i derki
na konie
od 2·50 do 15 za sztukę 1102
poleca
MAGAZYN TAPET
A. KRZYSZTOFOWICZA
we Lwowie, plac Halicki 2.

K. F. POPOWICZA
w Tarnopolu — poleca



po złr. 2·10, 2·50, 3, i 4·30, czerwone po złr. 2·50 i 3·— franco Porto pocztowe i Beczułka.
Proszę o łaskawe zamówienie.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzywil. galic.
AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi
5% Listy hipoteczne,
jako też
5% Premiowane Listy hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja
są w tym kantorze do nabycia.
☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji 1011

Na karnawał!
Najwyborniejsze cukry pół kilo zł. 1·20. Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca 1024 a
parowa fabryka czekolady i cukrów
Henryka Tretera
we Lwowie, ulica Kopernika liczba 3.

Poszukuję
spólnika
dla założenia filji we Lwowie, artykuł korzystny, kapitał wymagany 3 do 4 tysięcy.
Zgłoszenia przyjmuje Redakcja pod **H. Timeus.** 1160

WINA
austrjackie i węgierskie
stołowe 1 liter 40 ct.
Zieleniaki
1 flaszka 50, 60, 70, 80 ct. i 1 złr.
jakoteż 1009
i wszelkie inne wina
po najtańszych cenach poleca
ALBERT SZKOWRON
przedtem
F. W. Królikowski
we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

Lecznica powszechna
bezpłatna
ulica Sykstuska L. 31
została z dniem 15. Stycznia r. b. otwarta.
Lekarze ordynujący:

Oddział chorób wewnętrznych

Dr. Ebers (dla chorób nerwowych) Wtorek, Czwartek, Sobota od **11—12.**
Dr. Gluziński (dla chorób płuc i gardła) codzień od **9—10.**
Dr Janda Środa, Sobota od **12—1.**
Dr. Pisek Poniedziałek, Środa, Sobota od **1—2.**
Dr. Sochański co dzień od **10—11**
Dr. Wiczkowski co dzień prócz Soboty od **8—9.**

Oddział chirurgiczny

Dr. Barącz co dzień od **11—12.**
Dr. Gostyński Wtorek, Czwartek, Sobota od **12—1.**
Dr. Ziembicki Poniedziałek, Środa, Piątek od **12—1.**

Oddział chorób kobiecych

Dr. Bylicki Poniedziałek, Czwartek
Dr Festenburg Wtorek, Piątek
Dr. Stroynowski Środa, Sobota
} po 10—11

Oddział chorób dzieci

Dr. Kniaziołucki Poniedziałek, Czwartek, Piątek od **12—1.**
Dr. Wachtel codzień od **11—12.**

Oddział chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kossak codzień od **12—1.**

Oddział chorób ust i zębów

Dr Fuchs codzień od **8—9.**

Dla chorób ocznych

co dzień od **1—2.**

W niedziele i dnie świąteczne Lecznica jest zamknięta. 1069

„WEBA KING.“

„Weba King“ jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King“** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali.“**

Ceny „Weby King“:

1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 1014

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka
skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.
Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

UWIADOMIENIE!
Z dniem 1. marca b. r.
obejmuję napowrót prowadzenie kuchni mej restauracji
☞ we własnym zarządzie. ☜
Staraniem mojem będzie dawać jak dawniej potrawy smaczne, zdrowe i ile możności po cenach umiarkowanych.
Wino, piwo i inne napoje
zawsze w najprzedniejszych gatunkach.
Służba wzorowo uorganizowana.
Ludwik Stadtmüller,
właściciel handlu win, hotelu i restauracji
pod „Trzema Murzynami“
we Lwowie, ulica Krakowska liczba 9.
Telefon Nr. 180.

Maggi

Wyciągi bulionowe
Tabliczki zupowe z rosołem
z wyciągiem bulionowym i korzeniami.
Mączki zupowe
z roślin strączkowych itd.
są uznane jako
najlepsze i najtańsze.

Jedna łyżka stołowa ekstraktu na jedną filiżankę gorącej wody, daje natychmiast bez wszelkich dodatków silny, smaczny rosół.

Skład centralny Juliusz Maggi & Comp.
dla Austro-Węgier Wien, I., Jasomirgottstrasse 6.

Do nabycia we **Lwowie** u **KAROLA BAŁŁABANA** i **STANISŁAWA MARKIEWICZA.** 957

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL
SZTANDAR NARODOWY
prawdziwy francuzki
PAPIER DO CYGARETEK
BARDZO CIENKI
pp. Cawley & Henry
W PARYŻU
UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kanitz & C°**, I Stoss im Himmel. 3, W WIEDNIU.

Bittnera Gicht Fluid
(Płyn goścćowy)

Płyn roślinny, eteryczno-balsamiczny, przygotowany według własnej metody z roślin leczniczych, jakoto *Thymus alpinus, Arnica montana, Valeriana celtica, Turiones pini* i innych skutecznych roślin alpejskich, który się od wielu dziesiątek lat okazał jako dobry i szybko działający środek leczniczy w następujących chorobach:

1. **Gośćcu,**
2. **Reumatyzmie stawów i muszkułów,**
3. **Sztywności muszkułów i ścięgień,** 1036
4. **Ischias,**
5. **Cierpienia krzyża i mlecza pacierzowego,**
6. **Skręceniach,**
7. **Wczesnej słabości i połączonych z nią cierpieniach.**

Działanie tego **Bittnera Gicht-Fluidu,** używanego tylko zewnętrznie do nacierania, jest niespodziewane. Czasami znika złe, które się wszelkim innym środkom opierało przy użyciu Gicht Fluidu natychmiast.

Rozumie się, że kilkoletnie głęboko zakorzenione cierpienia, wymagają dłuższej kuracji. Zwraca się uwagę, że użycie **Bittnera Gicht-Fluidu,** niepozostawia żadnych złych skutków, jakoto Erysteme lub czerwoność, jak to ma miejsce w innych nacieraniach, zawierające ciężkie środki, lecz częstokroć użycie Fluida działa zbawiennie na skórę.

☞ **Flaszka Bittnera Gicht-Fluidu kosztuje 50 ct.** ☜

Pocztą nierozseła się mniej niż dwie flaszki. Pocztowa rozsyłka za pobraniem codziennie przez

główny skład w aptece JULIUSZA BITTNERA
w Gloggnitz (Niższa Austrja)
Skład we Lwowie w aptece PIOTRA MIKOLASCHA.

HANDEL KORZENNY
JANA WAŻNEGO
plac Bernardyński i róg ul. Czarnieckiego.

Zawiadamia Sz. Publiczność, iż dla dogodności tejże z dniem 1. Marca urządziłem kuchnię na sposób krakowski z otwarciem do 12. w nocy, którą to zaopatrzyłem w wszelkiego rodzaju tak zimnych jak i gorących potraw, również przyjmuję abonamenta tak na obiady jak i kolacje. Utrzymuję na składzie Piwo Kleina, lwowskie, ołomunieckie, Porter angielski, Wina węgierskie, austrjackie, szampańskie, francuskie, reńskie, tak białe jak i czerwone, po najprzystępniejszych cenach. 1181

Instytut rolniczy uniwersytetu lipskiego.

Początek **letniego kursu** ustanowiony jest na **29. kwietnia.** 888
Program i plan godzin u dyrektora instytutu
Tajnego radcy dworu, prof. **Dr. Blomeyera.**

Nowe kursa dla kandydatów:
1. do służby jednorocznej ochotniczej;
2. do szkół kadeckich;
3. na oficerów rezerwy, nieczynnej obrony krajowej i pospolitego ruszenia. 1180
Rozpoczęcie kursów z dniem 7. Marca b. r.
Wojskowy Zakład naukowy we Lwowie.
Emeryt. c. k. kapitan **WANICZEK,**
we Lwowie, ulica Akademicka, liczba 12, I. piętro.

Pociechą dla wszystkich cierpiących na migrenę, są pastylki migrenowe aptekarza Senckenberga. Zawierają one jako główny składnik skuteczną **Antipirynę,** która jednak dopiero w połączeniu z innemi materjałami leczniczemi w formie tych pastylek, posiada siłę leczniczą przeciw uporczywej migrenie. Nieznośne, często całemi tygodniami trwające, przeszkadzające każdej czynności bole głowy znikają szybko po użyciu 3 do 5 pastylek i chorzy czują się jakby nowonarodzeni. Przyjemny sposób opakowania w eleganckich pudełkach umożliwia nosić pastylki migrenowe przy sobie jak bonbonierkę i używać w danym razie. Cena pudełka wraz z przepisem użycia 95 ct. w. a. Nazwisko „aptekarza E. Senckenberga“ można czytać na każdem pudełku kilka razy. Wszystkie inne są bezwartościowym falsyfikatem. Do nabycia tylko w aptekach. Jeśli w której aptece nie ma zapasu, w każdym razie należy sprowadzić z głównego składu aptekarza **C. Brady, Kromieryż.** (Morawia). Przesyłka franko za poprzedniem przysłaniem należytości. Dostać można w aptekach w Brodach u apt. H. Grünspanna; w Kopyczyńcach u apt. Maksymiliana Redera. 805 a

Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego
w Rozdole
Stowarzyszenie zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
odbędzie się
dnia 6. Marca 1889 o godzinie 10. rano
w sali szkoły ludowej w Rozdole.

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1888.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 1178
4. Wybór Dyrekcji za lata 1889, 1890 i 1891.
5. Wybór 4 członków do rady nadzorczej.
6. Rozdział zysku.
7. Wybór 1 członka do uzupełnienia 1 członka rady nadzorczej.
8. Inne wnioski.

Rada nadzorcza.

1029

APTEKA POD GWIAZDĄ
PIOTRA MIKOLASCHA
we Lwowie

poleca środki własnego wyrobu, za których nieszkodliwość, skuteczność, prawdziwość i sumienne sporządzenie ręczy:

Wina lecznicze, jedyne, które przez największe znakomitości lekarskie, jak przez dra Brauna, dra Draschego, dra Spaetha, dra Lorinsera we Wiedniu, przez dra Biesiadeckiego i wszystkich niemal lekarzy we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach świadectwami odszczególniającemi zaszczycone zostały i przez tychże codziennie ordynowane bywają, jakoto:

Wino hiszpańskie chinowe, chinowo żelaziste, pepsynowe, rzewieniowe, (rumbarbarowe), peptonowe.

Wody lecznicze gazowe: ***Woda gazowa gorzka,*** środek przeczyszczający znakomity. ***Woda gazowa alkaliczna,*** szczaw alkaliczny o wiele skuteczniejszy jak szczawy podobne naturalne. ***Woda gazowa magnowa,*** przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przy żółtaczce. ***Woda gazowa żelazista,*** zawiera żelazo w połączeniu, które przez organizm bardzo łatwo przyswajane bywa. ***Woda gazowa jodowa i bromowa*** zawiera jod względnie brom w ilości 10 razy większej jak najsilniejsze wody rodzime, pierwiastki te zawierające. ***Woda gazowa litowa*** przeciw cierpieniom pęcherza i nerek, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i t. p. ***Woda gazowa salicylowa*** jest do użycia daleko przyjemniejszą, jak kwas salicylowy lub salicylan sodowy w jakiejkolwiek innej postaci, przytem nie wywołuje niestrawności, jak inne preparaty salicylowe. ***Lemoniada gazowa*** angielska, środek łagodnie przeczyszczający dla dzieci i dla słabych kobiet.

Proszek mięsny. Środek nader odżywiający, który zawiera daleko więcej części pożywnych, aniżeli ekstrakt mięsny.

Ocet odwaniający i desinfekcyjny, używany do kadzenia w pokojach, niszczy zarodki zaraźliwe.

Desinfektor, środek do wąchania, zapobiegający katarom, niszczący zarodki chorób zaraźliwych, jak szkarlatyna, dyfterja, tyfus, suchoty i t. p. Bardzo ważny środek dla dzieci do szkół uczęszczających i dla tych, którzy z konieczności stykają się z chorymi na powyższe słabości.

Olejek z sosny do wytwarzania w pokoju woni leśnej, nader zbawiennej dla organów oddechowych. Do tego rozpylacze różnego rodzaju.

Ziółka Dra Seebergera, wypróbowany środek przeciw katarom kanału oddechowego i płuc.

Proszek t. z. „Flaker Pulwer“, uśmierza i uchyla kaszel

Olej rybi z miętusa naturalny, nieczyszczony, ponieważ tylko taki jest skuteczny, zawierając w małej ilości jod.

Cukierki mchowe i słodowe. Zawierają żelatynę z mchu islandzkiego, względnie ekstrakt słodowy, środki na kaszel bardzo skuteczne.

Wodę do ust salicylową i proszek salicylowy do zębów, dwa środki znakomite do utrzymania zębów i dziąseł w stanie zdrowym, ponieważ niszczą wszelkie na zębach i dziąsłach osadzające się zarodki szkodliwe.

Menthynę, środek zapobiegający psuciu się zębów. Kilkanaście kropel dodanych do szklanki wody, dają pyszną płukankę.

Essencję łopianową Dra Fazzego przyspieszającą porost włosów i zapobiegającą wypadaniu i siwieniu tychże.

Maść Dra Fazzego przeciw odmrożeniu.

Wodę kolońską znakomitą i tanią. Kilka łyżeczek dodanych do zwykłej wody, do mycia twarzy i rąk, czynią wodę miękką i rozpuszczają nieczystość skóry.

Wódkę francuską bez soli i ze solą sporządzoną według przepisu wynalazcy Wiliama Lee, na różnorodne cierpienia tak wewnętrznie, jako też zewnętrznie używaną.

Pomadę alcaloide, zawierającą chininę i kwas garbnikowy w tłuszczu roślinnym. Wzmacnia porost włosów.

Pomady roślinne: ***chinowa, ziołowa, millefleurs, różana.***

Środek na nagniotki, niezawodny, w przeciągu 8—10 dni uwalnia całkowicie od tej plagi.

Puder czysto ryżowy, nieszkodliwy, w pudełkach z puszkiem i bez puszku.

Płyn na odmrożenie, goi w krótkim czasie odmrożenie lekkie.

Proszki saidlickie. Bardzo przyjemny środek rozwalniający

Tynkturę Warburga *przeciw zimnicy,* środek dawno znany, niezawodny, jeżeli jest przyrządzony sumiennie.

Oprócz innych, tu niewymienionych środków, apteka utrzymuje skład wszystkich środków specjalnych, tak krajowych jak i zagranicznych opatrunków chirurgicznych etc.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego.“